Stanisław RODZIŃSKI

OŁTARZE NADZIEI

Jest jeszcze jedna tajemnica polskich, papieskich ołtarzy. Ich osobliwa „społeczność", ich funkcja nie tylko liturgiczna, ale i ta w istocie swej pozostająca tajemnicą. Te wszystkie deski i bale drewna, zwoje płótna i metalowe pręty, każdy element konstrukcji i dekoracji stawał się na swój sposób jeszcze w dniach montowania znakiem konstruowania ludzkiej wspólnoty.

„Introibo ad altare Dei
Ad Deum, qui laetificat iuventutem meam".

Kiedy myślałem o słowach, które mogą być mottem rozważań o ołtarzach przygotowanych na czas czterech kolejnych pielgrzymek Jana Pawła II do kraju – te właśnie słowa ministrantury, które towarzyszyły mojemu dzieciństwu, przyszły mi na myśl:
„Przystąpię do ołtarza Bożego
Do Boga, który jest weselem moim od młodości".

Daty kolejnych pielgrzymek, a więc rok 1979, 1983, 1987 i 1991, to już dzisiaj historia. W tej historii przypominamy sobie odwiedziny Ojca świętego jako znaki dane nam przez Pana Boga, jako wydarzenia duchowe, których społeczny, ludzki, ale przecież i polityczny kontekst pozwolił nam żyć, przetrwać, a które dzisiaj nie tylko nie tracą znaczenia, lecz zyskują je niemal z każdym dniem. Owoce pielgrzymek są więc wielorakie. Od tych najpoważniejszych, do mniej znaczących, zewnętrznych. Od oczekiwania na słowo, od radości, że Człowiek w Bieli mówi i myśli o nas i za nas – do tej niezwykłej krzątaniny, jaka towarzyszyła oczekiwaniu; obserwowania jak z dnia na dzień zmienia się kraj, zmieniają się drogi, domy, świątynie.

Tym wszystkim dniom w czasie pielgrzymek towarzyszyły znaki i symbole stworzone przez ludzi, przez ludzi wymyślone i przez ludzi wzniesione po to, by utrwalić w naszej wyobraźni wielkość przeżywanych chwil. Tak jak różne były to lata, tak różne były też znaki. Zależały od czasu, zmieniały się w czasie, w czasie dojrzewały. Były więc świadectwem najbardziej autentycznych przeżyć, pragnień i spontanicznych reakcji. Wyrażały radość, protest wobec ówczesnej władzy, a jeżeli i to było utrudnione – stanowiły system umownych znaków i symboli, którymi tłumy porozumiewały się z tym, który uosabiał

Nadzieję. Były to przeważnie – nie licząc pieśni, skandowanych haseł, treści modlitw – symbole i znaki plastyczne.

Dzieło plastyczne zawsze jest klasyfikowane, czy też – powinno być oceniane pod względem formy i przesłania. Forma winna „unieść" znaczenie przesłania, lecz nawet najwznioślejsze przesłanie może być zdewaluowane przez błahą, miałką formę. Ale przecież musimy wziąć pod uwagę i to, że właśnie wokół przeżyć religijnych, najbardziej czczonych sanktuariów i najbardziej uświęconych wizerunków powstało najwięcej druków, obrazów czy dewocjonaliów ocenianych jednoznacznie jako produkcja bezwartościowa, jako klasyczny kicz. Nie miejsce tu i czas, by analizować to stare, a przecież tak rozbudowane psychologicznie i estetycznie zjawisko. Trzeba jednak powiedzieć, że w powodzi wszelkiego rodzaju religijnej i patriotycznej produkcji, w zalewie nalepek i znaków, odznak i czapek, chorągiewek i plakatów zadziwiająco niewiele było w tych pamiętnych dniach takich, które by można jednoznacznie zakwalifikować jako kicze. Czy to przypadek? Czy może zastanawiający fenomen? Siła emocji i przemożne pragnienie wyrażenia porozumienia i solidarności. Czystość przeżywanej wiary i prostota uczucia radości pozwoliły ujawnić się formom raczej wzruszającym w swej bezpośredniości i klarowności, opartym na tradycyjnych motywach ikonograficznych, czytelnej literze, jasnych i zrozumiałych zestawieniach kolorystycznych. Nawet to, co raziło nadmiarem, kojarzyło się bardziej z polskim prowincjonalnym i wzruszającym barokiem niż agresywną, plastyczną tandetą.

Wśród wszystkich znaków i symboli, jakie znaczyły miejsca papieskiego pielgrzymowania po Polsce, najważniejsze były ołtarze[1].

Programy kolejnych pielgrzymek to przede wszystkim spotkania ogniskujące się wokół Ofiary Mszy świętej albo liturgii Słowa Bożego. Jeżeli spotkania miały miejsce w świątyniach – obecność Papieża zaznaczała szczególna dekoracja wnętrza. Ale – jak pamiętamy – spotkania najważniejsze, te wielkie chwile wspólnego przeżywania papieskich Mszy świętych, odbywały się w miastach, na placach czy błoniach, gdzie wznoszono specjalnie na tę okazję zaprojektowane ołtarze. Nie tylko jednak sam ołtarz, jego forma, wielkość czy symbolika, miały tutaj znaczenie. Ważne było przestrzenne zagospodarowanie terenu, podział na sektory umożliwiające uczestnictwo, wewnętrzną komunikację i dojazd: zarówno wiernych, jak i orszaku papieskiego. Ważne wreszcie było samo otoczenie, do którego często w improwizowanych słowach odnosił

---

[1] Opracowanie niniejsze powstało z inicjatywy Redakcji kwartalnika „Ethos". Jest próbą omówienia architektury i plastycznego wyrazu ołtarzy wznoszonych w czasie kolejnych pielgrzymek Ojca świętego Jana Pawła II do Ojczyzny. W rezultacie prośby skierowanej przez Redakcję do poszczególnych kurii diecezjalnych otrzymaliśmy w miarę pełną dokumentację części realizacji ołtarzowych. (Gospodarzom tych kurii oraz ich pracownikom należna jest z tego tytułu nasza wdzięczność).

się Jan Paweł II. Tak było w roku 1979 na placu Zwycięstwa w Warszawie, tak było wtedy, gdy Biskup Rzymu stawał na stopniach ołtarza na krakowskich Błoniach – patrząc na rozległy krajobraz i swą dawną biskupią stolicę.

Za każdym razem artyści, którym powierzano dzieło zaprojektowania i zrealizowania ołtarza, stawali przed niezwykle poważnym zadaniem. Ołtarze, jakie wznosili, miały być stołem Najświętszej Ofiary, ale równocześnie wyrazistym uosobieniem ludzkich myśli i modlitw. Miały być konstrukcją i symbolem, ale równocześnie miały utożsamiać historyczny kontekst chwili. Poprzez widzialną formę miały objawić tę niezwykłą więź, jak łączyła wiernych i Celebransa, ich Ojczyznę i ich los z Panem Bogiem – w tym jednym dniu i w tej jedynej godzinie, w tym, a nie innym pejzażu i w niepowtarzalnym duchowym klimacie, w jakim odprawiane były papieskie Msze święte w latach kolejnych pielgrzymek Jana Pawła II do „dalekiego kraju", skąd Pan Bóg powołał go ze stolicy św. Stanisława na stolicę św. Piotra.

Pamiętam dobrze słoneczne dni w czerwcu 1979 roku, kiedy na krakowskich Błoniach grupy ludzi zaczęły budować ogrodzenia sektorów, kiedy setki krakowian przychodziły na rozległą murawę z fantastycznym widokiem na kopiec Kościuszki, by patrzeć, jak z dnia na dzień, z godziny na godzinę zarysowuje się plan terenu, na którym mieliśmy się spotkać z Janem Pawłem II. Potem wyznaczenie miejsca na lądowisko helikoptera, miejsca na ołtarz. I te niezapomniane dyskusje... Czy go będzie dobrze widać, czy wszyscy się pomieścimy, a jaka będzie pogoda, kiedy najlepiej przyjść?

A potem powstawał ołtarz. Wysokie podium, schody, dach, poręcze wyznaczające przestrzeń, wreszcie bryła mensy.

Jest więc i jeszcze jedna tajemnica polskich, papieskich ołtarzy. Ich osobliwa „społeczność", ich funkcja nie tylko liturgiczna, ale i ta w istocie swej pozostająca tajemnicą. Te wszystkie deski i bale drewna, zwoje płótna i metalowe pręty, każdy element konstrukcji i dekoracji stawał się na swój sposób jeszcze w dniach montowania znakiem konstruowania ludzkiej wspólnoty.

Potem dopiero stawało się to najważniejsze. Po stopniach ołtarza wchodził Ojciec święty. Rozpoczynała się Ofiara. I wtedy sprawdzała się forma ołtarza. Wszystkie jego konstrukcyjne parametry i symboliczne przesłanie. Słońce i deszcz, cisza i wiatr, kolor nieba i nieprzeliczona ludzka rzesza otaczała to materialne, ale i duchowe miejsce, dzieło wyobraźni i technicznej myśli. I to pozostawało w pamięci, jest pamiętane do dzisiaj.

Tak jak wszystkie ludzkie dzieła – wśród polskich ołtarzy były dobre i lepsze, słabe i znakomite. Takie, których już nie pamiętamy, ale i takie, które stały się symbolami czasu, które dopełnione ludzką modlitwą, historią i papieskim nauczaniem – słowem spokojnym, ale jakże często dramatycznym, donośnym wołaniem – pozostaną w społecznej pamięci i wspomnieniach każdego z nas, jako dzieła dorównującego lapidarnością i siłą wyrazu najlepszym obrazom i świetnym rzeźbom.

*

W czasie czterech pielgrzymek Papież odwiedził ponad czterdzieści miejscowości i prawie w każdej budowano jeżeli nie ołtarz, to szczególne okazjonalne miejsce, z którego przemawiał, modlił się, gdzie spotykał Lud Boży.

Oczywiście nie jesteśmy w stanie przedstawić tu omówienia czy analizy wszystkich ołtarzy. Zajmiemy się więc szczególnie tymi, które tak ze względu na swą jakość, czy też wyjątkowy kontekst czasu i miejsca (np. Gdańsk-Zaspa w 1987 r.) pozostaną w pamięci i wyobraźni nie tylko uczestników papieskich Mszy świętych, ale i w pamięci społecznej czy – nie boję się tego słowa – w pamięci narodowej. Zebrane materiały pozwalają załączyć do naszego opracowania wykaz dzieł wraz z nazwiskami autorów koncepcji plastycznych i architektoniczno-konstrukcyjnych. Dziękuję szczególnie tym, którzy przesyłając dokumentację dołączyli komentarz czy refleksję teologiczną, na kanwie której artyści tworzyli wizję plastyczną i architektoniczną ołtarzy. Te właśnie teksty były dla autora czymś w rodzaju szkolnej „ściągi" ułatwiającej odczytanie myśli twórców.

Działanie zespołów opracowujących ołtarz, od myśli teologicznej, poprzez sens liturgiczny do konstrukcji i całościowej ekspresji plastycznej, przypomina pracę tych, którzy wznosili średniowieczne katedry. Potwierdza się zatem podstawowa i stara zasada sztuki sakralnej tak często, niestety, dziś zapomniana.

Przeglądanie i lektura nadesłanych materiałów uświadamia też kolejną, elementarną prawdę. Tak jak pielgrzymki papieskie i towarzyszące im ołtarze były rezultatem zbiorowej myśli i pracy, jak ich powstawaniu towarzyszył nastrój szczególnego uniesienia, konstruktywnej pracy i solidarności zlecających, twórców, wykonawców, tak omówienie niniejsze może być opisaniem zaledwie wycinków tej wielkiej sprawy. Może ono zawierać analizę opartą na wiedzy czy doświadczeniu autora – w sumie jednak pozostaje w dużej mierze refleksją subiektywną – tak samo wyrosłą z przeżycia i wzruszenia. Jest to więc reakcja analogiczna do tej, jakiej doświadczamy omawiając dzieła sztuki.

Dlatego właśnie nie z wyrachowanej asekuracji, ale z szacunku dla twórców – tekst ten nazywam p r ó b ą omówienia problemu, a nie jego oceną czy definitywną klasyfikacją.

ROK 1979

Pielgrzymka Jana Pawła II w roku 1979 była wydarzeniem o takiej skali konsekwencji, o takim ładunku religijnym i emocjonalnym, że jakiekolwiek

syntezy byłyby tutaj nie na miejscu. O kilku sprawach powiedzieć jednak trzeba.

Po raz pierwszy w historii Polska gościła papieża. A ten papież to Polak. Polak – arcybiskup krakowski jeszcze niedawno otoczony nieskrywaną dezaprobatą komunistycznych władz. Dochodziło więc, czy miało dojść, do niezwykłego spotkania papieża z tymi samymi komunistycznymi władzami, oraz spotkania papieża ze społeczeństwem, którego władze również nie miały powodu lubić. To właśnie spotkanie, oczekiwane słowa Papieża, wiara w jego mądrość, ale i odwagę – wymagało szczególnej oprawy.

Przygotowania odbywały się – jak to zwykle bywało – w izolacji od społeczeństwa, z zachowaniem przepisowej wówczas tajemnicy. Ani mieszkańcy Warszawy, ani Krakowa, Gniezna czy Nowego Targu nie wiedzieli do ostatniej chwili, jak wyglądała będzie uroczystość, jaki wreszcie będzie ołtarz, przy którym Jan Paweł II odprawi Mszę świętą. Może dlatego te właśnie ołtarze tak bardzo zapamiętaliśmy, chociaż nie zwracaliśmy uwagi na to, jakie one są pod względem konstrukcji czy formy, pod względem symbolicznej zawartości. Skala wydarzenia była nieporównywalna z jakimkolwiek innym. Ale też jeszcze w czasie trwania tej pierwszej pielgrzymki zaczęto o ołtarzach mówić. Fotografie utrwalały wizerunek Ojca świętego na tle konkretnych już sylwetek tych pierwszych, polskich ołtarzy.

Pierwszym z nich, tym, który zobaczyli mieszkańcy Warszawy i oglądający telewizyjną transmisję, był ołtarz na placu Zwycięstwa w Warszawie (fot. 1). Na wprost Grobu Nieznanego Żołnierza, a więc między rozległą perspektywą Ogrodu Saskiego z jednej strony a widokiem zabudowań wojskowych (tzw. Dom Bez Kantów) i Hotelem Europejskim z drugiej strony wzniesiono białe podium, z białą mensą ołtarza. W centrum podium stanął krzyż z zawieszoną na nim stułą w kolorze czerwonym. Bezpośrednio pod krzyżem stał tron papieski, a nad nim, na pionowej belce krzyża – wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej. Powstał więc układ niezwykle prosty, ale równocześnie czytelny i dramatyczny w swym wyrazie.

Potężny krzyż – taki, jaki niesiony jest w procesji rezurekcyjnej, a następnie towarzyszy okresowi Zmartwychwstania – był symbolem, ewangelicznym wyzwaniem, i stał się znakiem proroczym. Szczególnego znaczenia nabiera też fakt, że ołtarz ten został wzniesiony powtórnie w czasie pogrzebu Księdza Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Potwierdził się tu zatem uniwersalny i trwały charakter symbolu. To właśnie z tym ołtarzem i z tym krzyżem z przewieszoną czerwoną kapłańską stułą na zawsze złączą się słowa, jakie wypowiedział 2 VI 1979 r. Jan Paweł II na placu Zwycięstwa: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa [...] W dniu dzisiejszym na Placu Zwycięstwa w stolicy Polski proszę wielką Modlitwą Eucharystii wspólnie z Wami, aby

Chrystus nie przestał być dla nas otwartą księgą życia na przyszłość. Na nasze polskie jutro. [...]
Niech zstąpi Duch Twój!
Niech zstąpi Duch Twój!
I odnowi oblicze ziemi.
Tej ziemi!"[2]

Warszawski ołtarz na placu Zwycięstwa był pierwszym, jaki zobaczyliśmy. Był też i pozostał – właśnie dzięki prostocie zamysłu, duchowej treści i przejrzystości konstrukcji – jednym z tych niezapomnianych.

Kolejnym etapem pielgrzymki w roku 1979 było Gniezno. Tutaj zbudowano dwa ołtarze. Jeden na wzgórzu Lecha w bezpośrednim sąsiedztwie katedry gnieźnieńskiej, drugi na błoniu w Gębarzewie. W obu przypadkach zbudowano konstrukcje przejrzyste i funkcjonalne. Powitanie Ojca świętego w Gębarzewie odbyło się na podium z rytmiczną zabudową schodów. Na podium umieszczono mensę z uniesionym baldachimem zwieńczonym krzyżem. Na wzgórzu Lecha – proste podium i baldachim dyskretnie towarzyszą bryle katedry, otoczone szeregami pionowych flag narodowych, papieskich i maryjnych.

W tym miejscu uwaga, która dotyczyć będzie wielu ołtarzowych realizacji, również podczas następnych pielgrzymek. Im były one prostsze w konstrukcji i dekoracji, tym piękniejsze i bardziej funkcjonalne okazywały się w czasie uroczystości. Ułatwiały wiernym zobaczenie Ojca świętego, a także poruszanie się służby liturgicznej, koncelebransów i gości. Natomiast otoczenie – zieleń drzew, kwiaty, a także okoliczna, często piękna architektura – w sposób naturalny wzbogacało wyraz i wyjątkowy charakter miejsc. Ta zasada potwierdziła się wiele razy.

W roku 1979 Ojciec święty spędził w Krakowie aż pięć dni. Stąd wyjechał do Wadowic, Nowego Targu i Oświęcimia. Tu na krakowskich Błoniach odprawił 10 VI uroczystą pontyfikalną Mszę świętą z okazji jubileuszu 900-lecia męczeństwa św. Stanisława – co było zasadniczym celem pierwszej pielgrzymki do kraju.

Na uwagę zasługują dwa ołtarze z tego czasu. Zbudowany w Nowym Targu i na krakowskich Błoniach.

Spotkanie z góralami i nowotarska Msza święta były osobliwym połączeniem pobożności i żarliwości Podhala, znakiem przywiązania polskiej wsi do Kościoła, wreszcie symbolizowały znaną miłość do Tatr krakowskiego arcybiskupa-papieża Jana Pawła II. Na rozległej murawie lotniska stanął ołtarz w formie przypominający bacówkę lub góralską chatę – bezpieczną siedzibę człowieka i jego rodziny (fot. 2). Rytmy typowej góralskiej konstrukcji, złocisty kolor drewna stanowiły niezwykły i uderzający akcent w rozległym krajob-

---

[2] *Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia. Dokumentacja*, Poznań-Warszawa 1979, s. 22-24.

razie, z drzewami, trawą, Tatrami na horyzoncie. Taka właśnie konstrukcja umożliwiła Papieżowi bycie jakby w centrum gór, a ogromnej rzeszy ludzkiej pozwoliła już z oddali dostrzec białą sylwetkę Gościa.

Bardzo ważnym elementem nowotarskiego ołtarza był postument z figurą Matki Boskiej Ludźmierskiej, którą wówczas Papież koronował. Kontrast prostego, kubizującego układu, strzelistych belek konstrukcji z delikatną formą pięknej Madonny – Tatrzańskiej Gaździny (jak tutaj nazywa się Matkę Bożą) – tworzył nastrój osobliwego ciepła. Piękna, stara rzeźba i krzyż ogniskowały plastyczny układ całości dopełnionej krajobrazem i bez tego krajobrazu trudnej do wyobrażenia.

Przeglądam dokumentację fotograficzną kolejnych etapów papieskiej pielgrzymki AD 1979. Rynek w Wadowicach: na otaczających go kamieniczkach widzimy i te oficjalne, państwowe akcenty powitalne. Rodzaj kurtuazyjnego gestu wobec Gościa. Na jednym z transparentów napis: „Celem PZPR pomyślność Polaków". Może właśnie wtedy prosty i wyrazisty sposób dekorowania, powszechnie czytelne symbole, a nawet delikatność w operowaniu literą, znakiem, miały takie znaczenie. Chodziło przecież i o to, by n a s z e dekoracje, n a s z a forma powitania była inna, wyrastała z umiłowania piękna, a nie z nachalności propagandowej. O tym także nie wolno nam zapominać. Był d o p i e r o rok 1979.

Sądzę, że krakowski ołtarz na Błoniach stał się dlatego tak bliski prawie milionowej rzeszy ludzi, która spłynęła tu z miasta i z całej Polski, że wyobraźnia twórców pozwoliła działać zieleni, przestrzeni i słońcu (fot. 3). Na tle drzew parku Jordana stanęła biała, a dzięki temu mimo swej wielkości – lekka konstrukcja ołtarza. Białe podium z prowadzącymi nań schodami, w centrum mensa, krzyż i wielki herb papieski nad tronem. Baldachim, również biały, złożony z dwu płyt, a dzięki ażurowi jakby wypływający nad ołtarz, wreszcie z obu stron ołtarza rozległe, również białe kulisy[3]. Takie zorganizowanie przestrzeni i otoczenia centralnego miejsca, jakim była mensa, tron i krzyż – pozwoliło na stworzenie (łącznie z kształtem sektorów) promienistego układu. Ku ołtarzowi, otwierającemu się białymi ramionami kulis, prowadzona była uwaga wiernych.

Dało to w rezultacie bardzo dobrą widoczność, ale i malowniczość całości tego niezwykłego i jedynego w swoim rodzaju spotkania Papieża, który jeszcze niedawno był pasterzem krakowian, bez rezultatu domagającym się publicznej procesji na Rynku w Boże Ciało.

---

[3] Opisując architekturę ołtarzy używać będę terminu „kulisy" dla określenia ścian osłonowych, które w wielu przypadkach odchodzą od centralnej części ołtarza. Termin ten wydał mi się adekwatny i dlatego, że właśnie owe ściany pełniły istotną rolę osłaniania urządzeń technicznych, nagłaśniających, były też miejscem, gdzie sytuowano polowe zakrystie dla celebransów.

Jeżeli pozwalam sobie omawiając realizacje ołtarzowe na tego rodzaju dygresje, jak ta ostatnia, to dlatego, że pomogą one czytelnikowi uświadomić sobie historyczny wymiar spraw jeszcze tak niedawnych, a już tak przecież odległych.

Osobną grupę stanowią ołtarze na Jasnej Górze. Od roku 1979 w czasie każdej pielgrzymki Jan Paweł II był w Częstochowie, a ze względu na szczególny charakter tego miejsca właśnie od ołtarzy jasnogórskich kierował ku wiernym nie tylko homilie, ale i słowa towarzyszące wieczornym apelom, nocnym czuwaniom, spotkaniom modlitewnym z przedstawicielami różnych stanów.

Każdy z jasnogórskich ołtarzy był wkomponowany w architekturę frontonu bazyliki i zabudowań klasztornych, zawierał elementy symboli narodowych i maryjnych, herb i znaki heraldyczne Stolicy Apostolskiej. Równie elementarna była też kolorystyka konstrukcji ołtarzowej, tronu czy też całego otoczenia. Przeważały tu zestawienia kolorystyczne ograniczone do bieli, czerwieni, złota, żółci i błękitu. Należy zaznaczyć, że w każdym przypadku zaprojektowana całość łączyła się w sposób naturalny z architekturą, a sprowadzona do wyeksponowania formy zabudowań i pionu wieży miała podkreślać te właśnie bliskie wyobraźni sylwety.

Częstochowskie ołtarze wyrażały słuszne w swej pokorze założenie, że zobaczona w perspektywie alei Najświętszej Maryi Panny Jasnogórska wieża jest w swym wyobrażeniu niezastąpiona; można więc i trzeba jej formie służyć, nie wznosząc żadnych elementów konkurencyjnych.

Warto dodać, że szczególną rolę w jasnogórskiej architekturze i plastyce ołtarzowej odgrywało światło. Wieczorami i w nocy budowało ono nastrój religijnych spotkań, a umiejętnie kierowane na tron Papieża, jego herb, symbole maryjne czy wieżę – podkreślało rytmy budowli, masyw muru i barokowe detale dekoracji. Tak używane i zastosowane światło było czynnikiem równie ważnym, jak sama dekoracja i otoczony zielenią plac u stóp jasnogórskiego klasztoru.

ROK 1983

Tej wizyty papieskiej, tej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski oczekiwaliśmy w szczególnym napięciu. Niepokoje i wątpliwości skończyły się jednak już w pierwszym momencie, po ucałowaniu ziemi.

Ojciec święty powiedział: „Proszę, ażeby szczególnie blisko mnie raczyli być ci, którzy cierpią. Proszę o to w imię Chrystusa: «byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie» (Mt 25, 36). Ja sam nie mogę odwiedzić wszystkich chorych, uwięzionych, cierpiących – ale

proszę ich, aby duchem byli blisko mnie. [...] Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja! Pokój Tobie!"[4].

Te słowa określiły ton pielgrzymowania w roku tak przecież bolesnym dla kraju.

Pierwsza wielka celebra papieska odbyła się w Warszawie na Stadionie Dziesięciolecia. Projektanci ołtarza stanęli przed zadaniem bardzo trudnym (fot. 4). Przestrzenne usytuowanie mensy na koronie stadionu determinowało cały układ w sensie wizualnym. Nie można było umieścić centralnie głównego elementu plastycznego, jakim i tym razem był krzyż. Krzyż więc stał blisko ołtarza, baldachim dotykał go, czerwień schodów korespondowała z maryjnym znakiem na mensie. Krzyż jakby spękany, o fakturze pełnej wklęsłości, przypominał charakterem modelunku gdański pomnik Poległych Stoczniowców. Postać Chrystusa w cierniowej koronie również jakby wgnieciona, ukształtowana w negatywie. W sumie krzyż był rzeźbą o dużej ekspresji, w pełni ukazującą dramat papieskiej Ojczyzny. Sądzę nawet z perspektywy lat, że był wówczas dziełem niedocenionym.

Porównanie krzyża z placu Zwycięstwa z krzyżem ze Stadionu Dziesięciolecia unaocznia radość i nadzieję, która przyniosła polski Sierpień i bolesne, ale heroicznie znoszone doświadczenie stanu wojennego. Spod tego krzyża Jan Paweł II powiedział jednoznacznie: „Los Polski w 1983 roku nie może być obojętny narodom świata"[5].

Szlak pielgrzymki prowadził z Warszawy do Niepokalanowa – miał być kontynuacją rozważania o cierpieniu Chrystusa i narodu i był na tym etapie dziękczynieniem za kanonizację Ojca Maksymiliana Kolbe. W pobliżu bazyliki w Niepokalanowie zbudowano ołtarz polowy o bardzo prostym rysunku (fot. 5). Tło stanowią, podobnie jak kiedyś w Krakowie, białoszare kulisy, na nich wsparty baldachim utrzymywany przez wyraźnie eksponowane słupy metalowe. Zaplecze tronu stanowi zwarta bryła podzielonego na segmenty bębna, na której umieszczono herb papieski. Na białych schodach z akcentem ciemnoczerwonego dywanu ustawiono dwie rzeźby. Jedna przedstawia Matkę Bożą, druga – stojąca wprost na podium – Ojca Maksymiliana. Rzeźby ustawione na różnych poziomach zamykają spokojną i zorganizowaną najprostszymi środkami całość. Dywany kwietne przed ołtarzem są szlachetnym jego kolorystycznym dopełnieniem.

W Poznaniu Msza święta beatyfikacyjna błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej odbyła się na terenie Parku Kultury w Łęgach Dębińskich (fot. 7). Dominujący kolor to biel. Białe jest szerokie i rozbudowane podium, biała ściana, na której centralnym akcentem jest duży wizerunek Matki Boskiej Częstochow-

---

[4] *Pokój tobie, Polsko! Ojczyzno moja! Jan Paweł II znów na polskiej ziemi*, Watykan 1983, s. 10 n.

[5] Tamże, s. 41.

skiej, biały baldachim, wreszcie biały strzelisty krzyż wieńczący bardzo czystą w rysunku kompozycję. Czerwony dywan prowadzący od podstaw podium, schodami ku mensie, oraz wielkie bukiety kwiatów to jedyne plamy barwne w białej całości. Z lewej strony ołtarza na białym tle wizerunek beatyfikacyjny Siostry Urszuli. Ołtarz poznański należy do grupy zaprojektowanych z największą konsekwencją i kolorystycznym wyczuciem. Dominacja bieli i rozległość nieba nad ołtarzem stworzyły kontrast najpiękniejszy z możliwych.

Ponad półtora miliona osób zgromadziło się – pomimo chłodu i deszczu – na dawnym lotnisku w Muchowcu pod Katowicami, by powitać Ojca świętego i uczestniczyć w nabożeństwie maryjnym. Na tle pochmurnego, szarego nieba, w szarym śląskim pejzażu postawiono ołtarz jakby na przekór pogodzie i otaczającej rzeczywistości (fot. 8). Ogromny krzyż z zieleni i kwiatów, mocny jednak w sylwecie, tektoniczny. W kasetonie umocowanym w dolnej partii krzyża – obraz Matki Boskiej Piekarskiej. Bezpośrednio nad obrazem baldachim w formie wachlarza w kolorach papieskich. Lapidarny i z dala widoczny zielono-żółto-czerwony blok katowickiego krzyża, nieprzeliczone tłumy ludzi i ulewny deszcz pozostaną w pamięci wszystkich.

Zupełnie inny charakter miał ołtarz we Wrocławiu, chociaż i tutaj znak dominujący to krzyż (fot. 9). Trzeci już na szlaku w roku 1983. Po dramatycznym krucyfiksie warszawskim, kwietnym w Katowicach – krzyż wrocławski jest krzyżem nadziei i zmartwychwstania. Kolorem całego kompleksu schodów, podium i bocznych, rozległych kulis jest biel. Pas chodnika przecinającego podium i schody – zdecydowanie żółty. W centrum kompozycji wznosi się prawie 23-metrowa prostokątna ściana, w niej wycięta forma krzyża. W tej szczelinie ponad sześciometrowa figura Chrystusa Zmartwychwstałego, delikatna w modelunku, w łagodnie uformowanej czerwonej szacie z wielkanocną chorągwią, błogosławiącego zebranych dłonią ułożoną w geście przypominającym znak zwycięstwa. Wrocław tamtych czasów był jednym z najmniej pokornych miast i bardzo solidarny, mimo znacznego zróżnicowania ludności. Tę myśl radosną – wbrew złu i chwilowej klęsce – niósł w sobie wrocławski krzyż z roku 1983.

O ołtarzu wzniesionym z okazji pobytu Jana Pawła II na Górze Świętej Anny w diecezji opolskiej (fot. 10) tak pisze ks. Stefan Baldy w interesującej niedużej książce *Matka Boska Opolska*: „Na miejsce spotkania wyznaczono wschodni stok Góry Św. Anny, wokół którego biegnie czterokilometrowa kalwaria z 43 kaplicami. Po obsianiu trawą ornych pól powstały prawie 20 hektarowe błonia, opadające amfiteatralnie w kierunku [...] ołtarza polowego [...]. Projekt nawiązywał do istniejących 43 kaplic i był wspaniałą gloriettą, gdzie w centralnym miejscu przewidziano umieszczenie obrazu [Matki Boskiej Opolskiej na co dzień znajdującego się w katedrze w Opolu – przyp. S. R.] [...]. Sama glorietta sięgała 25 metrów wysokości, 32 metry długości i 7 metrów szerokości. Stalowa konstrukcja obłożona została drewnem i pomalowana

na biało"[6]. Oczywiście, dodać należy, że łuki glorietty zakończone krzyżem wyrastały z szerokiego podium, pokrytego czerwienią dywanu. Tak więc ołtarz na Górze Świętej Anny tonący w zieleni drzew – był w istocie biało-czerwony.

Kolejnym wielkim spotkaniem w czasie drugiej pielgrzymki była Msza święta na krakowskich Błoniach. Ojciec święty dokonał tu beatyfikacji Brata Alberta Chmielowskiego i Ojca Rafała Kalinowskiego.

I znowu na rozległej zieleni Błoń powstał ołtarz (fot. 11). Ku szczytowi podium biegną schody z drewna, w części centralnej przykryte dywanem z kwiatów. Z kolorem surowego drewna kontrastuje biel obudowy podium i intensywny błękit ściany szczytowej z herbem papieskim. Dwa słupy wspierają płaszczyznę baldachimu. Z boku dwa bliźniacze obrazy beatyfikacyjne, mimo różnicy konwencji zbliżone, w tonacji kolorystycznej zgaszonych brązów.

I tym razem Ojciec święty kończył drugą pielgrzymkę do Ojczyzny w Krakowie. Żegnając się, wołał do ludzkich rzesz na krakowskich Błoniach: „Jezu Chryste! Dobry Pasterzu! Polecam Ci trudne «dziś i jutro» mojego Narodu: polecam Ci jego przyszłość!"[7].

ROK 1987

Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski wiązała się z uczestnictwem Papieża w Krajowym Kongresie Eucharystycznym. Ale ten cel podstawowy, tak jak zawsze, stał się kanwą do głębokiego rozważania, jakie na poszczególnych etapach swej pielgrzymki podejmie Jan Paweł II. I tym razem spotkaniom towarzyszyć będą ogromne ludzkie rzesze i symbole papieskich ołtarzy.

„Od pierwszej przeto chwili naszego spotkania – mówił Ojciec święty w Warszawie na Okęciu 8 VI 1987 r. – które wiąże się z Kongresem Eucharystycznym w Polsce, pragnę podjąć ten dar ojczystej ziemi i ojczystego trudu. [...] O ziemio polska! Ziemio trudna i doświadczona! [...] Bądź pozdrowiona. I bądźcie pozdrowieni Wy, Rodacy, którzy znacie radość i gorycz bytowania na tej ziemi"[8].

Po dniu spędzonym w stolicy – kiedy to nastąpiło rozpoczęcie Kongresu, spotkanie ekumeniczne i spotkanie z władzami PRL – pierwszym wielkim spotkaniem z wiernymi była Msza święta w dzielnicy Lublina – Czuby. W czasie Mszy świętej Jan Paweł II udzielił święceń kapłańskich 46 diakonom (fot. 12).

---

[6] S. B a l d y, *Matka Boska Opolska*, Opole 1984, wyd. 2.

[7] *Pokój tobie, Polsko!*, dz.cyt., s. 193.

[8] *„Do końca ich umiłował". Jan Paweł II. Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce 8 – 14 czerwca 1987 roku*, Città del Vaticano 1987, s. 10.

W relacji z tego spotkania można było w „L'Osservatore Romano" przeczytać, iż odbywało się w szarej scenerii typowych bloków, obok budującego się kościoła i prowizorycznej kaplicy. Sądzę, że lubelski ołtarz bardzo dobrze oddawał klimat wydarzenia i jego duchowy sens. Na białym podium, u stóp którego z kwiatów ułożono herb papieski – bardzo proste, białe formy mensy i ambony. Na wysmukłych prętach złożone z trzech ciemnobłękitnych elementów zadaszenie ołtarza, zróżnicowane w przestrzennym układzie. Od poziomu podium duży krzyż z metalowych elementów wznosił się na wysokość około 20 metrów. Na skrzyżowaniu ramion krzyża – rzeźba przedstawiająca Chrystusa z szeroko rozpostartymi ramionami. Pięknym pomysłem, równie trafnie zrealizowanym, było umieszczenie wokół centrum krzyża czterech jakby części podzielonej hostii. Otaczały one równocześnie postać Chrystusa tworząc ogromną mandorlę.

Dzięki takiemu plastycznemu „zobaczeniu" przez autorów idei ołtarza – stał się on właściwie rzeźbą, przestrzennym zjawiskiem na tle typowego blokowiska, ale i na placu z prawie milionową rzeszą wiernych.

Kolejnym etapem pielgrzymki był Tarnów. Tutaj miały miejsce dwie uroczyste celebry. Msza święta beatyfikacyjna (beatyfikacja Karoliny Kózkówny) oraz nieszpory eucharystyczne na placu Katedralnym w Tarnowie.

Msza święta odprawiona została na wielkim placu w Tarnowie – Rzędzinie, odległej dzielnicy nazywanej Falklandy. Ołtarz polowy, co miało charakter symbolu, wzniesiony został na fundamentach budowanego kościoła. Twórca ołtarza wyjaśnia w swym komentarzu: „Wznosił się nad placem krzyż, ukazany jako «brama przejścia przez męczeństwo», przecięty baldachimem «złotych krzyży chwały», w którego cieniu oczekiwał na odsłonięcie obraz błogosławionej Karoliny". Dominowała biel, złoto i czerwień w konstrukcji krzyża. Podium i schody drewniane trafnie połączone z kamienną bazą – fundamentem ołtarza.

Spotkanie eucharystyczne odbyło się na malowniczym placyku w pobliżu katedry tarnowskiej. Projektanci wzięli pod uwagę neorenesansową architekturę kamienic, neogotycki masyw katedry (fot. 13). Prosta, drewniana konstrukcja podium, przesłaniające częściowo architekturę ekrany w kolorach papieskich, wreszcie miejsce tronu i postumentu, na którym ustawiono monstrancję. Autorzy tego ołtarza włączyli jego formę w rytm istniejącej architektury poprzez gotycki, strzelisty trójkąt z ażurowo zestawionych desek. U podstawy trójkąta stała monstrancja i tron, szczyt przypominał gotycką kustodię z krzyżem i wyciętym kręgiem hostii.

Pobyt w Krakowie – tym razem było to krótkie spotkanie na Błoniach, gdzie przed wizerunkiem Matki Boskiej Kalwaryjskiej Jan Paweł II złożył złotą, papieską różę. Potem dopiero w wawelskiej katedrze nastąpiło podniesienie relikwii Błogosławionej Jadwigi Królowej. Ołtarz na Błoniach – miejsce maryjnego nabożeństwa i liturgii słowa. Centralna ściana ołtarzowa to drewnia-

na kratownica dekorowana stylizowanymi, złoto-srebrnymi kwiatami, na niej duży gobelin z papieskim herbem, tron i postument, na którym ustawiono kalwaryjski obraz. Dzięki ażurowi kratownicy dodatkowym elementem zdobiącym ołtarz jest zieleń drzew parku Jordana.

Z Błoń krakowskich droga papieskiego pielgrzymowania wiodła na Jasne Błonia koło Szczecina. Ołtarz szczeciński to kolejny przykład myślenia nie tylko o samym ołtarzu, ale zobaczenia go łącznie z przestrzenią (fot. 14). W tej przestrzeni w pobliżu ołtarza stał pomnik Polskości Ziem Północno-Zachodnich, dzieło Gustawa Zemły, trzy wzlatujące ku niebu orły. Twórcy wykorzystali to sąsiedztwo budując piękną w formie, ściętą piramidę schodów prowadzących ku ołtarzowi. Złociste drewno, przecięte czerwienią dywanu, na szczycie mensa ołtarza. Ogromny baldachim wyrasta również z drewnianej, masywnej formy, która jest interpretacją przestrzenną znaku Kongresu Eucharystycznego – stylizowanych dłoni otaczających hostię i krzyż. Użyty tutaj szlachetny materiał – drewno – uczynił całą kompozycję zwartą i jednolitą w kolorze, dał jej światło i osobliwy, kolorystyczny spokój, co jest szczególnie ważne wobec aktywnej formy wspomnianego pomnika.

Swoistym dialogiem z otoczeniem i przestrzenią był też ołtarz wzniesiony w Gdyni na skwerze Kościuszki, gdzie odbyło się spotkanie Papieża z ludźmi morza i mieszkańcami Kaszub, którzy przynieśli tu w procesji figurkę Matki Bożej Królowej Morza z sanktuarium w Swarzewie. Całość składała się z trzech elementów: ołtarza papieskiego, białego krzyża z cierniową koroną, uniesionego na portowym dźwigu na wysokość 56 metrów, oraz podestu chórów. Tłem tego układu było morze, dźwigi portu i żaglowiec „Dar Pomorza". Podest ołtarza w kolorze błękitu, bieli i złota.

A potem już spotkanie z ludźmi pracy na gdańskiej Zaspie. W wydanej nakładem gdańskiej Kurii Biskupiej książce pt. *Jeden drugiego brzemiona noście*[9] – ponad dwustustronicowy rozdział *Zróbcie wszystko* opowiada o gdańskim ołtarzu. Dzisiaj, po pięciu latach, czytam ten rozdział jak wspomnienie z innej epoki. Interwencje władz, pozwolenie na jeden, a nie trzy krzyże, aby ołtarz nie kojarzył się z gdańskim pomnikiem; telefony, rozmowy...

I znowu wśród monotonnych bloków powstaje ołtarz. Ołtarz – zjawa (fot. 15). Szare bloki przemieniły się w barwne, pięknie udekorowane domy. Ponad milionowa rzesza wiernych stanęła przed ołtarzem, który przybrał kształt budowanej, wielkiej łodzi. Już gotowy jest dziób łodzi, mostek kapitański, maszt, na którym rozpięto żagiel. Maszt przekształca się u góry w trzy krzyże, które wieńczą niezwykłe dzieło. Zarys łodzi, zrealizowany z niezwykłą dokładnością, jej masyw połączony z wymodelowanym, poddanym wiatrowi żaglem otoczony koronką rusztowań. Stanowią one wejście na szczyt łodzi, ku mensie

---

[9] *Jeden drugiego brzemiona noście*, red. A. Drzycimski, G. Fortuna, Z. Bryk, Gdańsk 1988.

ołtarza, a tworząc rusztowanie budowy – wzmacniają skomplikowaną konstrukcję. Całą resztę znamy z telewizyjnych relacji.

To właśnie z mostka kapitańskiego gdańskiego ołtarza-łodzi Jan Paweł II powiedział do rozentuzjazmowanych ludzi: „pozwólcie wypowiedzieć się Papieżowi, skoro chce mówić o Was, a także w pewnym sensie za Was"[10]. Msza święta i spotkanie na Zaspie oraz homilia Jana Pawła II, w której otwarcie mówił o solidarności ludzi pracy i ludzkiej solidarności, także dzięki niezwykłemu w swej wizji ołtarzowi, weszły do historii polskiej pracy i polskiej sztuki.

Kolejnym etapem Kongresu Eucharystycznego była wielka Msza święta w Łodzi. Tutaj na lotnisku miejscowego aeroklubu w dzielnicy Lublinek Ojciec święty udzielił wraz z towarzyszącymi mu kardynałami pierwszej Komunii świętej tysiąc sześciuset dzieciom.

Patrzę na dokumentację tej uroczystości. Na zbiorowe zdjęcie dzieci z Papieżem (fot. 16). W tle ołtarz. Lekki w konstrukcji, w centrum mensa, tron i baldachim. Od baldachimu papieskiego odchodzą w obie strony zadaszenia dla duchowieństwa. Podium z surowego drewna podkreśla kolorystyczną tonację bieli i złota. Zasadniczym elementem dekoracyjnym jest jednak wielkie metalowe rusztowanie, wznoszące w dwu blokach nad bocznymi baldachimami. Nad baldachimem papieskim wyrasta symbol Eucharystii – wysmukły krzyż z hostią. Od niego, rozchodzą się w obie strony, jak promienie lub skrzydła, białe formy zamocowane na rusztowaniu.

Uzyskano w ten sposób całość niezwykle sugestywną, a mimo dynamiki założenia – dzięki kolorowi i kompozycji krzyża, hostii i skrzydeł – skupioną i sakralną w wyrazie, co nieczęsto spotyka się nawet w dobrych realizacjach. Czym innym bowiem jest teatralność zamysłu, efekt przestrzenny i kolorystyczny, a czym innym myśl i forma skupiająca, koncentrująca zebranych. Czym innym – czysto plastyczna atrakcyjność wielu ołtarzy, czym innym zaś połączenie tej atrakcyjności formalnej z duchowym przesłaniem. A to daje właśnie sakralność formy.

Zakończenie Kongresu Eucharystycznego 14 VI 1987 r. – to wielka papieska celebra w Warszawie, procesja na placu Zamkowym i błogosławieństwo dla miasta i całej Ojczyzny. Na tej Mszy świętej Ojciec święty dokonał beatyfikacji zamęczonego w obozie koncentracyjnym w Dachau sufragana włocławskiego ks. biskupa Michała Kozala oraz pobłogosławił i wręczył krzyże misyjne dwustu misjonarzom i misjonarkom z całej Polski.

Osobliwe było miejsce i otoczenie tej Mszy świętej. Uroczystość odbywała się na placu Defilad u stóp Pałacu Kultury i Nauki – budowli projektowanej przez radzieckiego architekta Mikołaja Rudniewa, będącej klinicznym przykładem socrealizmu w budownictwie. To, co nazwano „snem szalonego cukiernika" – to eklektyczny wieżowiec, przeładowany pseudopolskimi elementami

[10] Por. *„Do końca ich umiłował"*, dz. cyt., s. 172.

dekoracyjnymi. Obcy polskiej i jakiejkolwiek (bo i rosyjskiej) tradycji architektonicznej stał się mimo wszystko chociaż nie chcianym, to jednym z symboli współczesnej Warszawy, podobnie jak plac Defilad – miejsce dziesiątek komunistycznych uroczystości i pochodów, wieców i przemarszów.

Niezwykły był problem, przed którym stanął twórca ołtarza. Albowiem budynek i ten plac należało tak „odmienić", by uzyskał inne oblicze, by w tym dniu przestał się „kojarzyć", by od tego dnia uzyskał inną twarz.

Tak właśnie powstał ołtarz wzniesiony u podstawy pałacu. Wbrew wszelkim obawom okazało się (a dokumentują to dowodnie zapis filmowy i fotografie), że biały kolor ołtarza, rytmy pionowych form połyskujące folią, że wielki centralnie ustawiony krzyż pokryty także metalizującą folią z baldachimem w kształcie litery M, że ta właśnie biel ołtarza i schodów zdecydowanie oddzieliła architekturę pałacu od architektury ołtarza. Zderzenie tych dwu zjawisk stało się zderzeniem form i wartości. Prostoty z przepychem, bieli z szarym brudem kamienia, klasycznych rytmów z pseudobarokową tandetą. Skontrastowane z formą ołtarza socrealistyczne dzieło Rudniewa jakby przestało istnieć. Paradoksalnie podkreślało dynamizm i sakralność tej białej, uskrzydlonej formy, która na kilka godzin odmieniła Warszawę.

Ołtarz papieski wzniesiony w 1987 r. w stolicy był zapewne jednym z najciekawszych, jakie pamiętamy. Jednym z najpiękniejszych, ale też jednym z najbardziej ryzykownych i najtrudniejszych w koncepcji i realizacji.

Dokonując beatyfikacji biskupa Kozala Papież powiedział: „Niech będzie jednym jeszcze patronem naszych trudnych czasów, pełnych napięcia, nieprzyjaźni i konfliktów. Niech będzie [...] świadkiem tego, jak wielka jest moc łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa – Tego, który «do końca umiłował»"[11].

ROK 1991

„Bogu dziękujcie – Ducha nie gaście" – takie było ewangeliczne przesłanie czwartej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Ojczyzny. Do Ojczyzny już wolnej i niepodległej. W bezkrwawym odzyskaniu tej wolności i niepodległości duchowy udział Jana Pawła II jest bezsporny. Tak jak bezsporne jest i to, że w momencie rozpoczęcia pierwszej pielgrzymki złamany został pozór tzw. jedności władzy i narodu. To właśnie na trasach papieskich pielgrzymek runęły mity i kłamstwa totalitarnej władzy. Okazało się wówczas, kto w Polsce jest u siebie, kto jest tu narzuconą władzą, a kto zwiastunem Nadziei. Tak więc omawiając plastyczną i architektoniczną formę papieskich ołtarzy podświadomie towarzyszymy znakom i symbolom, które ukształtowały tożsamość narodową,

[11] Tamże, s. 241.

ducha niezależności i oporu, ale też poczucie niewidzialnej solidarności społeczeństwa zjednoczonego wokół Boga i Kościoła.

Czwarta pielgrzymka odbywała się w czasie, gdy minęła pierwsza euforia po odzyskaniu wolności i zarysowały się rozdźwięki, trudności i problemy. Wśród tych problemów z całą siłą zaistniało też pytanie o wiarę Polaków. Nie tę wyrosłą z oporu wobec komunizmu, ale tę pochodzącą z przekonania do Ewangelii, z wyboru, a nie zdeterminowaną okolicznościami. Z tego powodu obok „Bogu dziękujcie" znalazło się „Ducha nie gaście", a elementarny i dramatyczny wykład Dekalogu stanowił treść czwartej pielgrzymki.

Miejscem pierwszych spotkań był Koszalin. Papieska celebra inaugurująca Dekalog 1991 roku odbyła się na rozległym placu, przy kościele Świętego Ducha, tak jak bywało już wielokrotnie – pośród mieszkalnych bloków nowego osiedla. Kolor i formę, a także charakter plastyczny ołtarza zdominowało zabudowanie istniejącego kościoła w tle i materiał, z jakiego wzniesiono całość, to znaczy drewno (fot. 17). Geometryzująca forma schodów udekorowana zielenią, metalowe słupy konstrukcji i elementy dachu-baldachimu, jakby cztery fale morskie stykają się ze sobą w miejscu, gdzie zatknięto znak krzyża. W całości ołtarza, włączając w tę całość i otoczenie – ważną rolę odegrało wyważenie proporcji między podium i baldachimami, kontrast form prostych i geometrycznych z ekspresyjnymi falami zadaszenia. Wreszcie złocistość drewna – wielokroć już sprawdzona i zawsze niezawodna.

W niedzielę 2 VI Papież spotkał się na koszalińskim lotnisku z wojskiem. W Polsce do niedawna właśnie wojsko było poddane szczególnej indoktrynacji ateistycznej. Dla Jana Pawła II to spotkanie miało wymowę tak silną, że wspomniał o nim w Teatrze Wielkim w przemówieniu do świata nauki i kultury, porównując je do poranka Wielkiej Niedzieli, symbolu zmian w Polsce. Może i dobrze, że ołtarz towarzyszący temu spotkaniu był prosty i surowy w wyrazie. Czerwone podium i baldachim, nad nim na tle polowych siatek maskujących – wielki, biały orzeł z koroną; u stopni ołtarza symboliczna zbroja husarska z charakterystycznymi skrzydłami. Tu ważniejsza od znaków była istota spotkania, ale i symbole były czytelne i wymowne, łącznie z napisem umieszczonym nad tronem papieskim „Ojczyznę wolną pobłogosław".

Kolejny etap czwartej pielgrzymki to Rzeszów. Tu miała miejsce beatyfikacja biskupa Józefa Sebastiana Pelczara i podniesienie do godności arcybiskupa biskupa Ignacego Tokarczuka.

Ołtarz papieski w Rzeszowie był dostosowany do istniejącego już, współczesnego kościoła Najświętszego Serca Jezusowego i stanowił z nim z założenia pewną architektoniczną całość (fot. 18). Dominantą tej całości pod względem koloru była biel i szarość nowej, oryginalnej konstrukcji kościoła oraz dwa krzyże na kulisach odchodzących od centrum ołtarza i krzyż główny wieńczący widoczną, wysmukłą wieżę kościoła. Błękitna ściana tronowa oraz podwieszony baldachim dopełniały całości. Ołtarz oceniono bardzo wysoko między

innymi ze względu na znakomitą widoczność dla wiernych, lecz i dobrą widoczność z ołtarza na otaczającą go przestrzeń wypełnioną półmilionowym tłumem wiernych.

Inna była sytuacja w Lubaczowie, gdzie ołtarz, tak jak w wielu poprzednich miejscach, stanął w rozległej przestrzeni stadionu (fot. 19). I znowu jaśniały w słońcu drewniane schody zmierzające ku mensie zadaszonej błękitnym, rozbudowanym baldachimem. Nad nim metalowe rusztowanie. W jego centrum wyznaczony wąskimi pasami krzyż z cierniową koroną na przecięciu ramion. Obecność i wyrazistość krzyża podkreśla czerwień konstrukcji, otoczona białymi i żółtymi formami z płótna, które jak żagle otaczają go eksponując kolor. Dodatkowym elementem wzbogacającym całość jest kwietny dywan biało-żółty i biało-czerwony ułożony na schodach wiodących do ołtarza.

Po odwiedzeniu Lubaczowa, Rzeszowa i Przemyśla Jan Paweł II udał się do Kielc, gdzie Msza święta odprawiona została na lotnisku w Masłowie. Drewniane podium i schody prowadziły ku mensie i krzyżowi (fot. 20). Również drewnianą mensę od strony frontalnej podzielono prostokątnymi kasetonami, gdzie umieszczono rzeźby wykonane przez miejscowych twórców ludowych. W centrum podium ustawiono biały krzyż z lekko uniesionymi ramionami, a tron papieski i nieduży baldachim były organicznie związane z wymiarem krzyża. Po lewej stronie krzyża stworzono rodzaj kąta z białych ścian osłonowych, a na jednej z nich umieszczono wizerunek Matki Bożej Łaskawej, którą Papież koronował.

W czasie burzy i ulewnego deszczu, jakie towarzyszyły tej Mszy świętej, Jan Paweł II wygłosił dramatyczną homilię o wartości życia ludzkiego. Trzeba jednak wspomnieć, że warunki atmosferyczne ujawniły duży mankament projektu, polegający na zminimalizowaniu wielkości i formy baldachimu. Nie był on w stanie osłonić Papieża, nie mówiąc o osobach towarzyszących czy koncelebransach. Jest to doświadczenie, które trzeba brać pod uwagę w przyszłych tego rodzaju realizacjach. (Dotyczy to, rzecz jasna, nie tylko projektantów ołtarza kieleckiego).

W czasie wizyty Ojca świętego w Radomiu ołtarz wzniesiono na lotnisku wojskowym w Sadkowie (fot. 21). Dwupoziomowe podium wraz ze schodami zbudowano z surowego drewna, które było też materiałem podstawowym dla całości konstrukcji. Biała mensa, wyraźnie widoczna na ciemnobordowej ścianie, przy której ustawiono tron. Całość przykryta obszernym baldachimem. Na ścianie tronowej obraz przedstawiający Matkę Bożą Pocieszenia. Od podium poprzez płaszczyznę baldachimu przechodzą dwie formy wspierające, złączone i zwieńczone krzyżem.

Z kolei w Białymstoku, na tamtejszym lotnisku, Jan Paweł II odprawił Mszę świętą beatyfikacyjną wynosząc na ołtarze Matkę Bolesławę Lament. Oto jak o tamtejszym ołtarzu (fot. 22) pisze jego projektant: „Ołtarz jest umiejscowiony na wieńczącej kopiec płaszczyźnie, podpartej [...] murem oporowym z

płaskorzeźbą przedstawiającą drzewo. W głębi [...] tron papieski i ułożone amfiteatralnie miejsca dla koncelebransów. Ołtarz i tron osłania daszek zamknięty klasycystycznym przyczółkiem z wkomponowanym weń obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej [...] Ponad kopcem rozpięty jest łuk tęczy"[12]. Opis uzasadnia symbolikę form i ukształtowanie samego miejsca oraz genezę łuku rozumianego jako znak przymierza i nadziei. Nie ulega wątpliwości, że uzyskano niebanalny wyraz i sens całości.

Homilię poświęconą ósmemu przykazaniu Bożemu wygłosił Jan Paweł II w Olsztynie. Tutaj znowu ołtarz zdominowała biel i błękit (fot. 23). Biały podest i schody, biały baldachim z błękitnymi, okalającymi krawędzie tkaniny krzyżami i herbem papieskim, wreszcie błękitno-biały krzyż stojący jakby na straży całej konstrukcji, wzbogaconej jeszcze kwiatami i ciemną ścianą osłaniającą tron. Za ołtarzem, po stronie krzyża, trójkąty białych żagli, przypominające krajobrazy Warmii i Mazur.

W uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa – Jan Paweł II odprawił Mszę świętą na lotnisku aeroklubu we Włocławku. Ukoronował tu wizerunek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przywieziony niegdyś ze Lwowa.

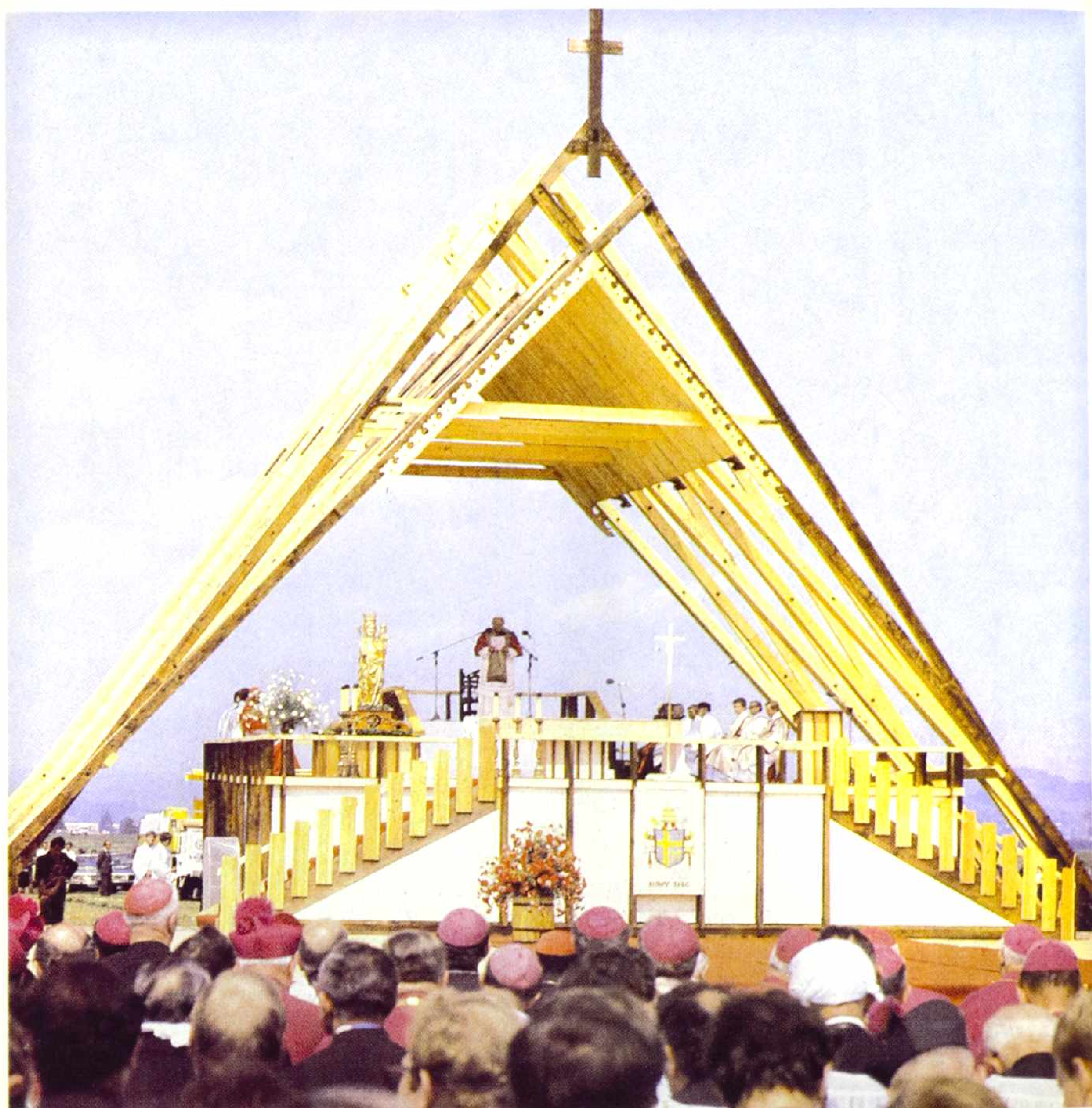
Zakładano, że ideą przewodnią symboliki ołtarza będzie jedność Dekalogu i Krzyża (fot. 24). Stół ofiarny stanął na wysokim, drewnianym podium, nad mensą baldachim w kształcie litery M. Zasadniczym elementem była ażurowa konstrukcja w kształcie tablic Dekalogu. Na niej płaskorzeźby nawiązujące tematycznie do przykazań. W centrum, między jedną a drugą tablicą – wbudowany krzyż o wysokości 17 metrów, który później stanie na włocławskiej tamie, w miejscu zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki. Po obu stronach ołtarza chorągwie z wizerunkami maryjnymi z terenu diecezji oraz herby ziem wchodzących w jej skład. Akcentami kolorystycznymi całości były kompozycje kwiatowe przedstawiające herby: papieski, Kalisza, biskupa włocławskiego i miasta Włocławka.

Ołtarz wzniesiony na pontyfikalną celebrę w Płocku poświęcony był Miłosierdziu Bożemu. Nawiązywał do objawień, jakie właśnie w tym mieście miała Siostra Faustyna Kowalska w roku 1931 – do czego nawiązał Jan Paweł II w swej homilii. Centralnym elementem ołtarza (fot. 25) był obraz przedstawiający Pana Jezusa z wizji Siostry Faustyny, umieszczony wysoko nad mensą i całą konstrukcją – w obudowie przypominającej kapliczkę bądź relikwiarz. Dwa promienie – czerwony i biały („blady" – jak czytamy w *Dzienniczku* Faustyny) przestrzennie wychodzą z obrazu stanowiąc ramy dla mensy, baldachimu i tronu. Linie promieni determinują też rytm schodów i kształt podium. Środkowa część ołtarza ujęta jest dwoma rytmicznie ażurowymi ścianami, dla których tłem jest zieleń drzew i zarysowana w przestrzeni architektura rafinerii.

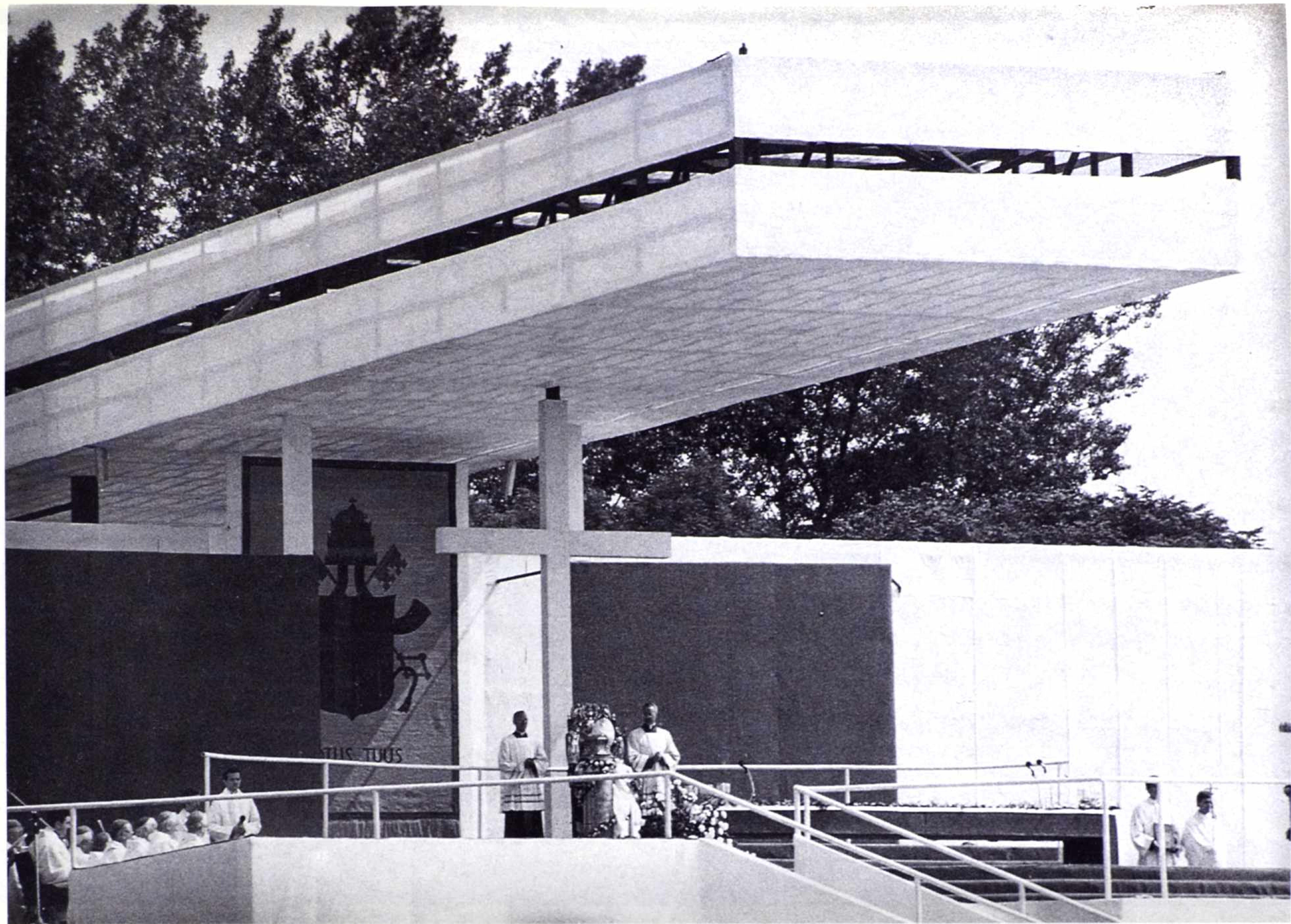
[12] „Informator Archidiecezjalny Komitetu Przygotowania wizyty Ojca świętego w Białymstoku" 1991, nr 2-3.



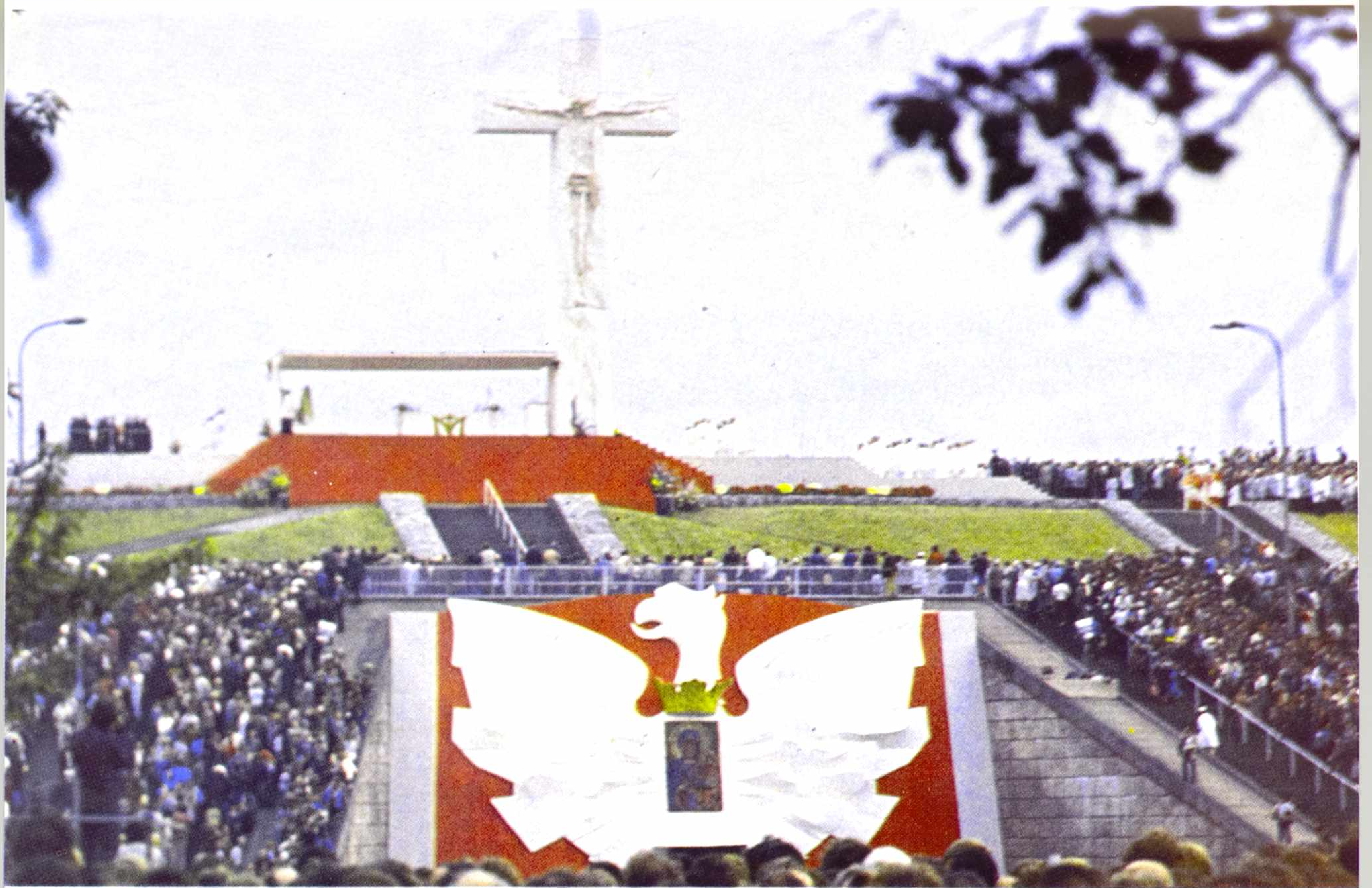
1. Warszawa, plac Zwycięstwa (1979 r.)



2. Nowy Targ (1979 r.)



3. Kraków, Błonia (1979 r.). Fot. Stanisław Michta



4. Warszawa, Stadion 10-lecia (1983 r.)



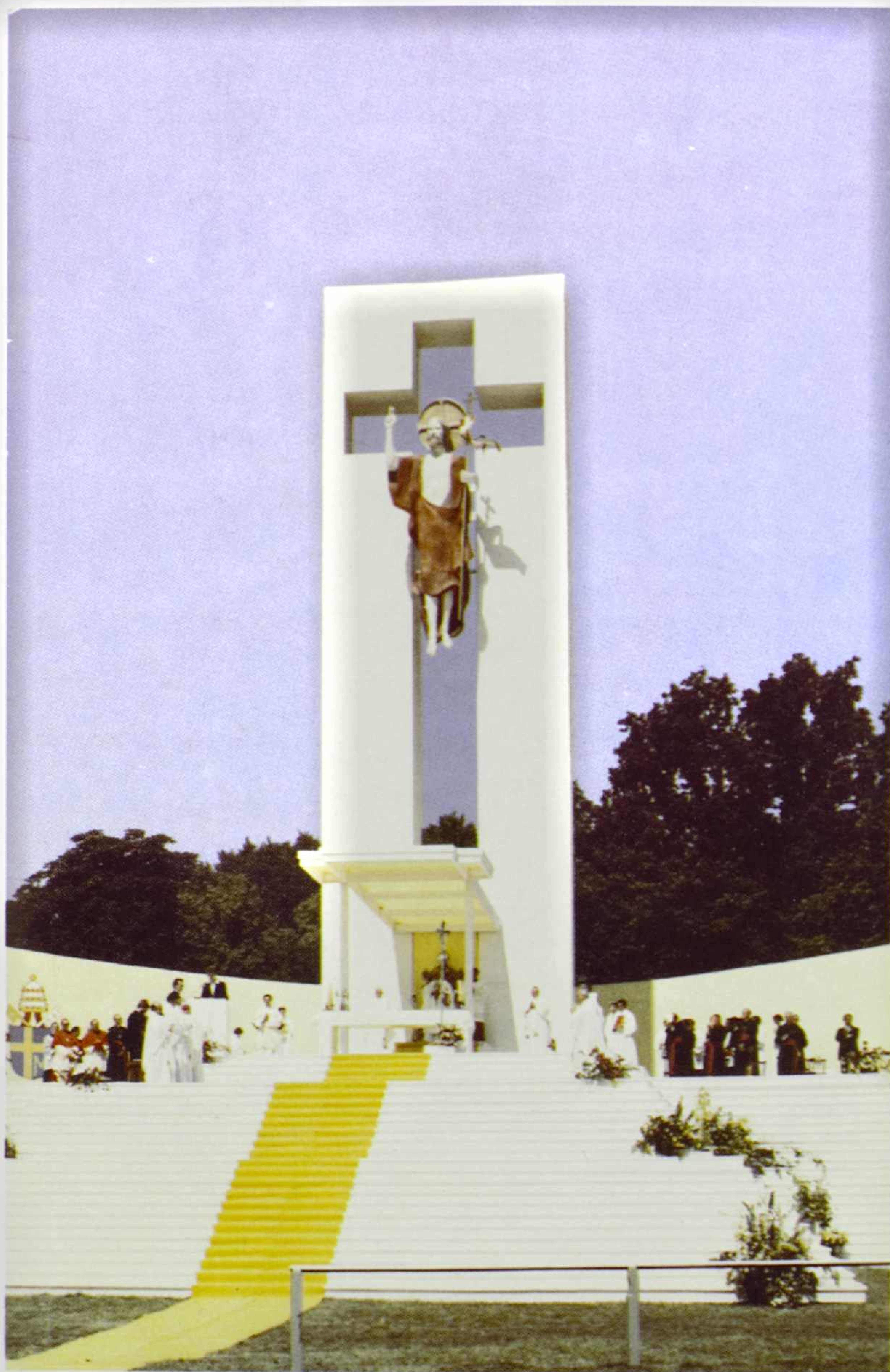
5. Niepokalanów, (1983 r.). Fot. Aruro Mari



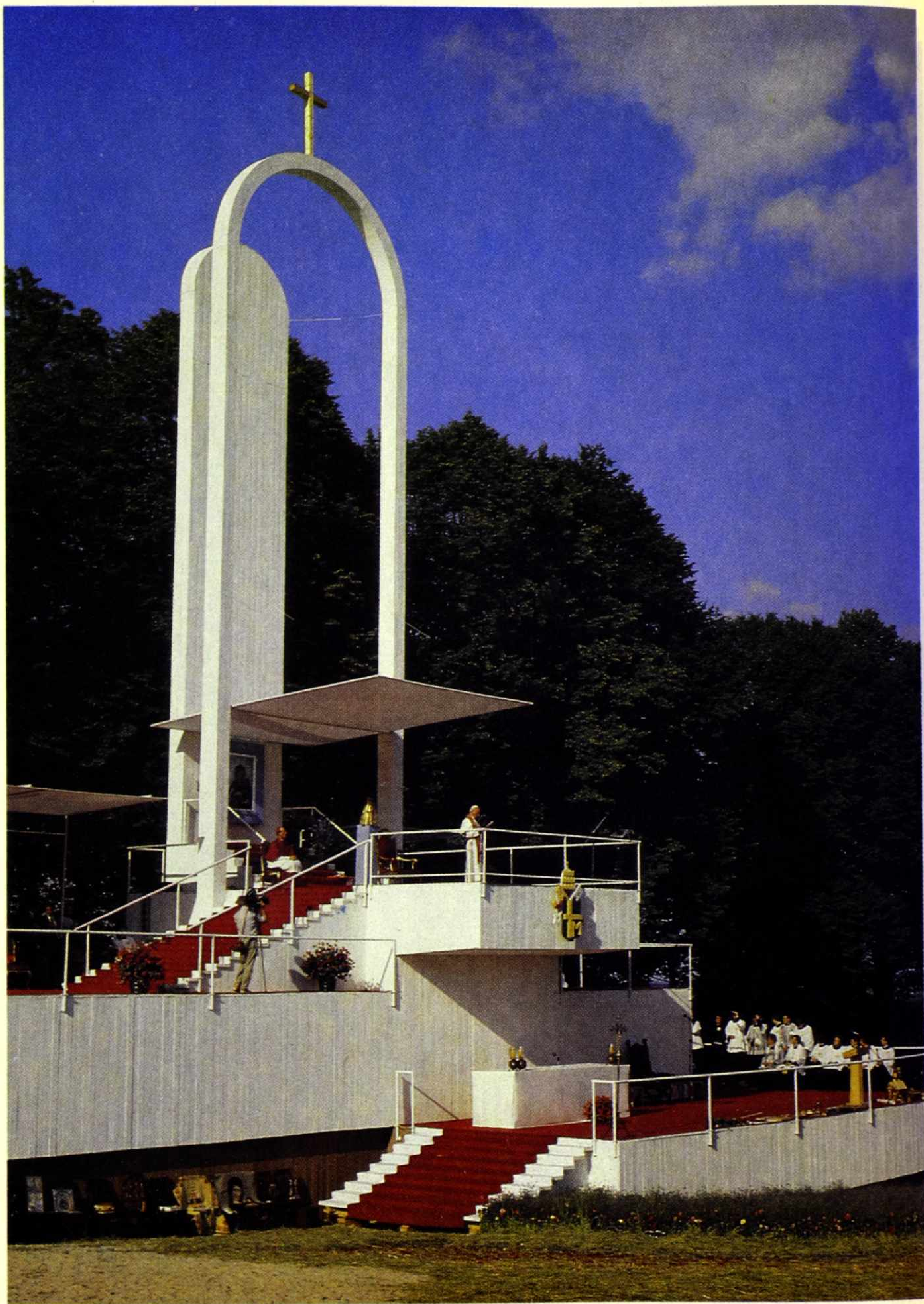
6. Jasna Góra (1983 r.). Fot. Zdzisław Sowiński



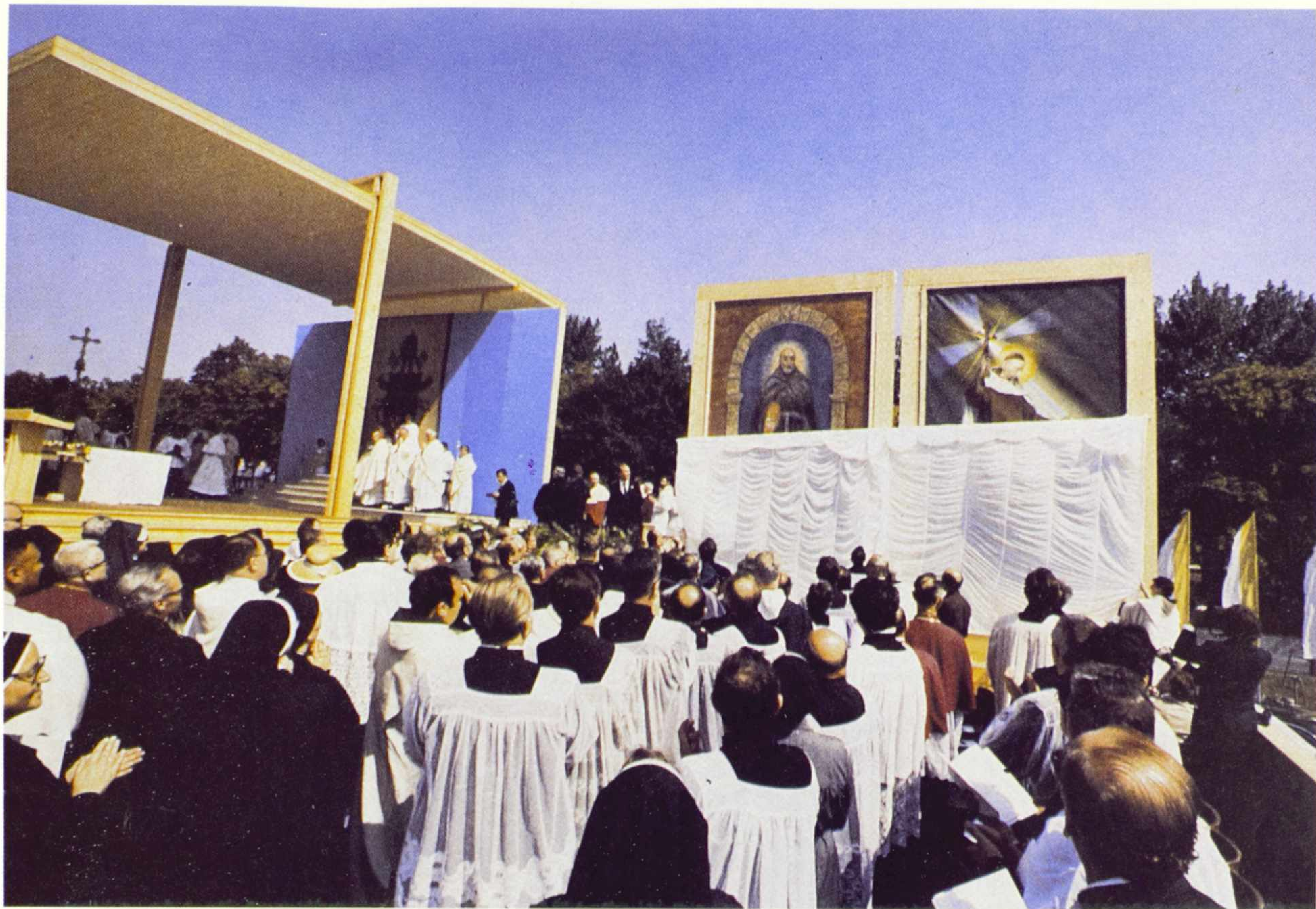
7. Poznań, Łągi Dębińskie (1983 r.)



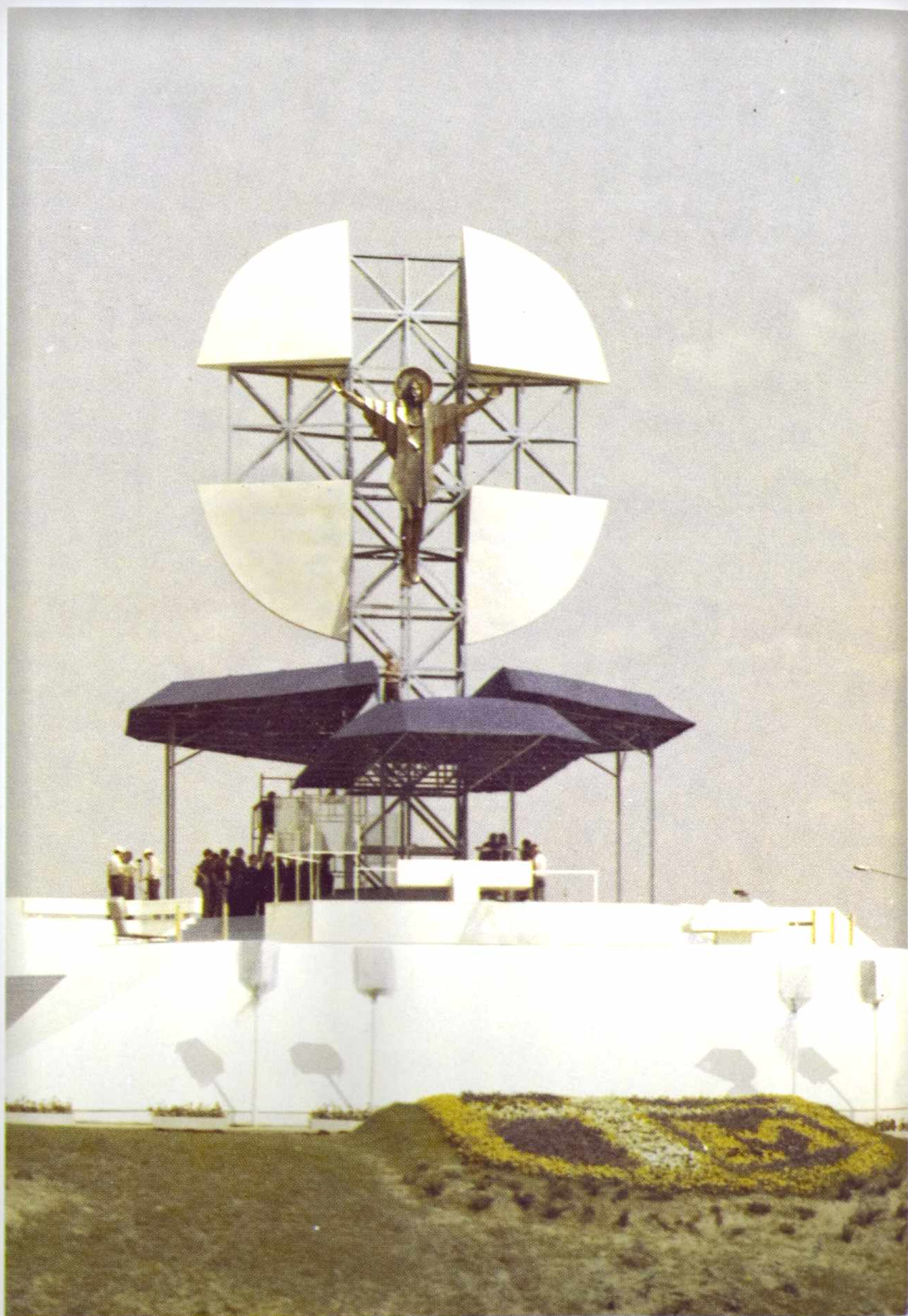
9. Wrocław, hipodrom w Partenicach (1983 r.). Fot. Andrzej Lachowicz



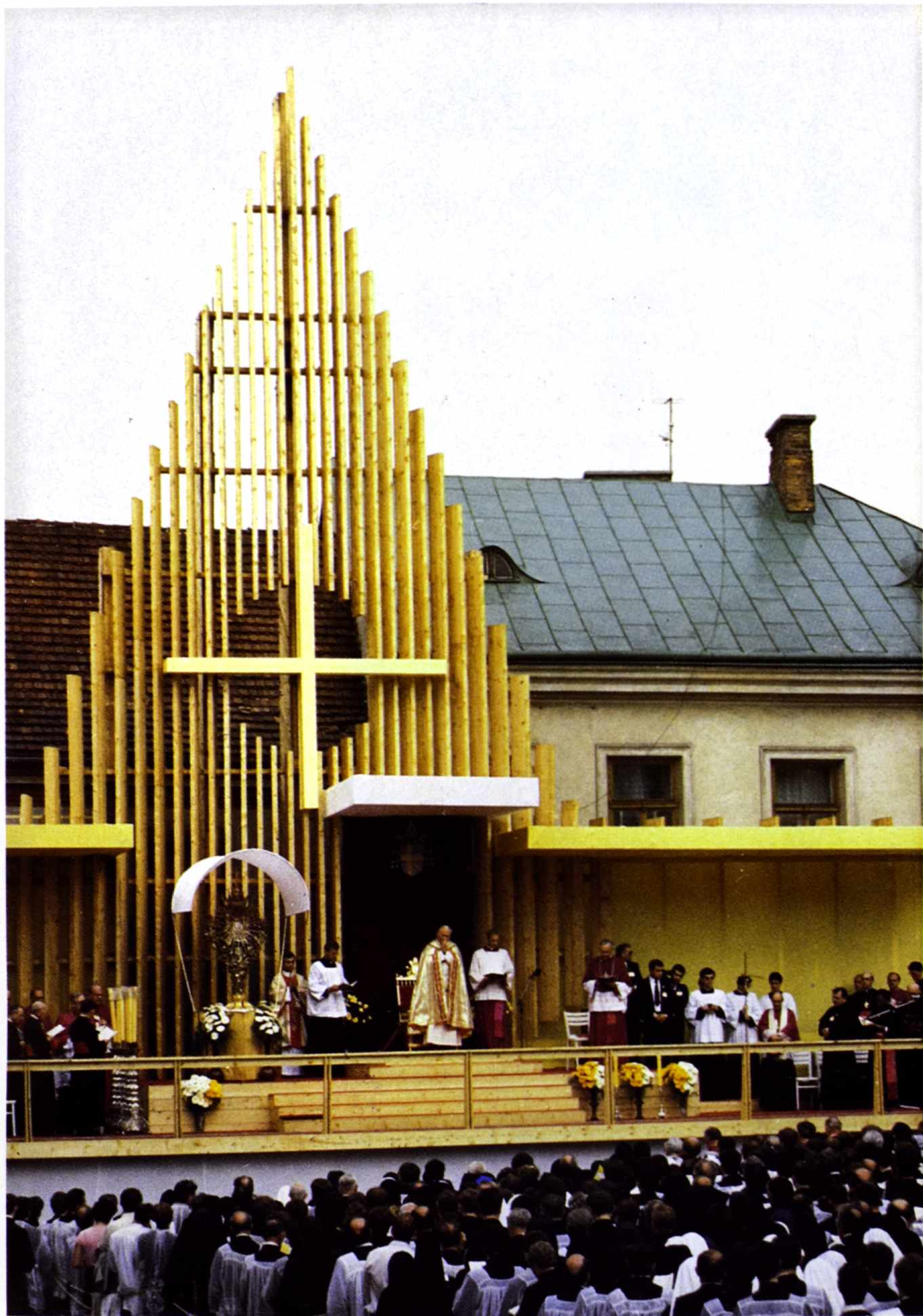
10. Góra św. Anny (1983 r.). Fot. Adam Bujak




11. Kraków, Błonia (1983 r.)



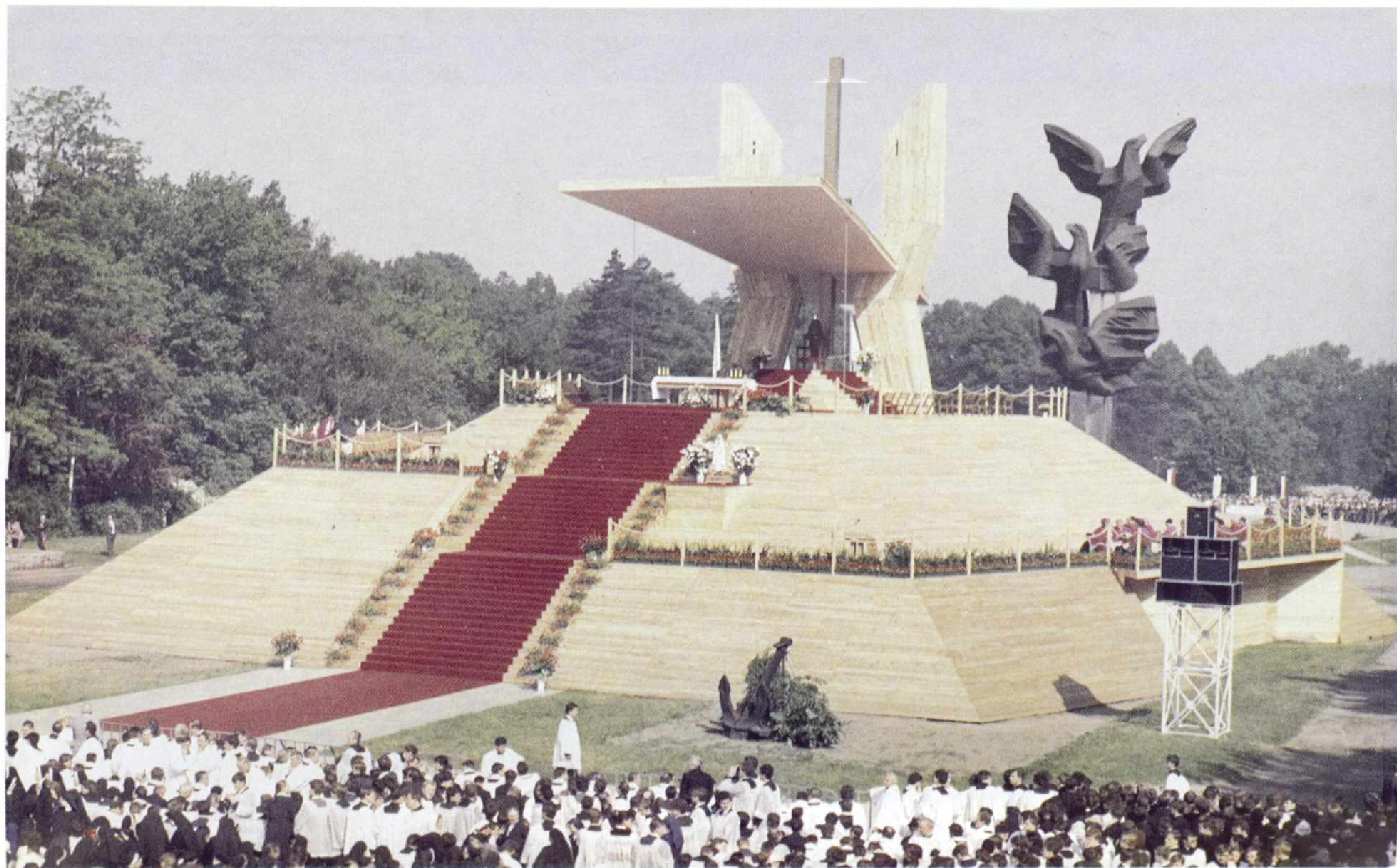
12. Lublin, Czuby (1987 r.)



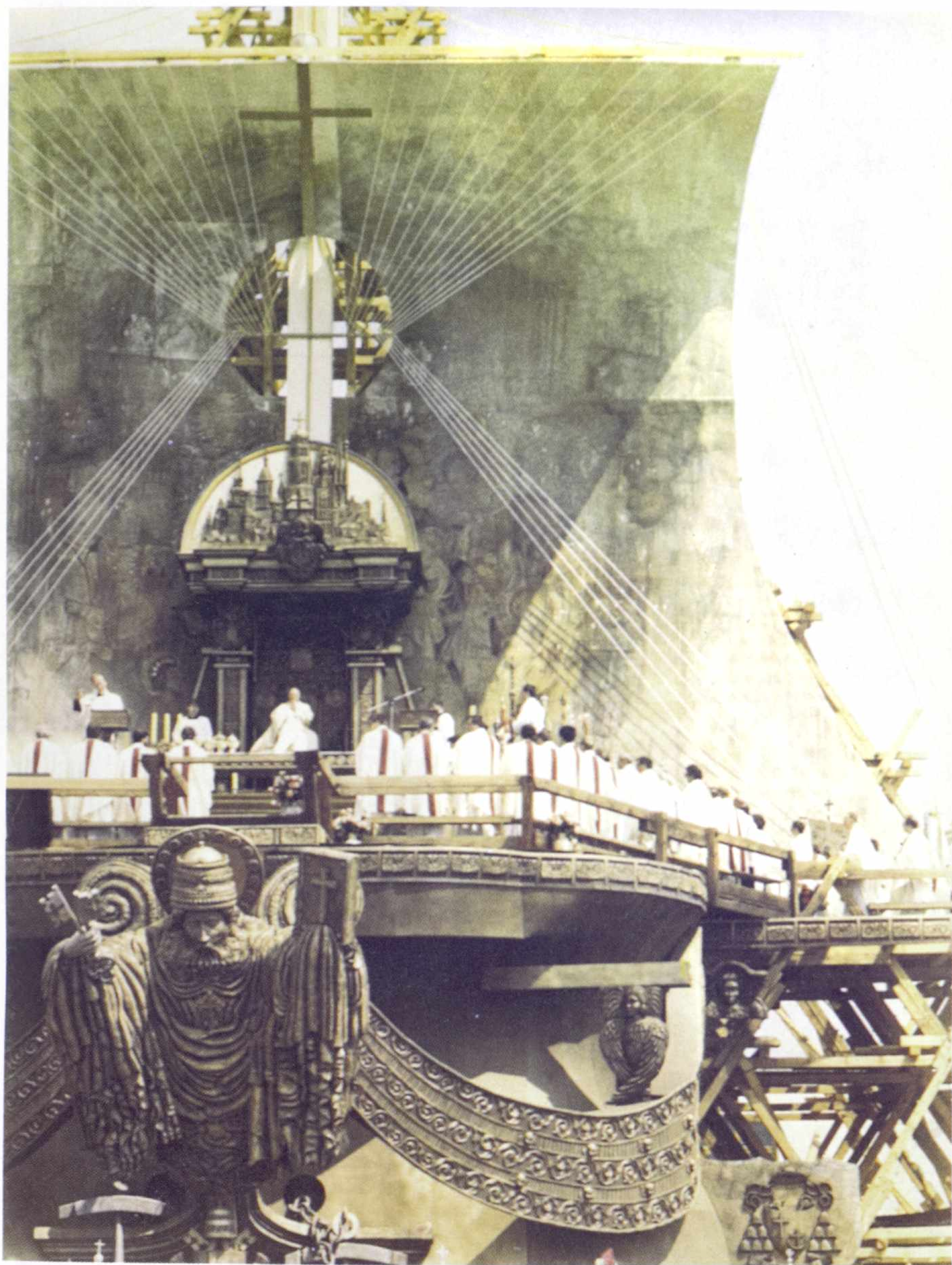
13. Tarnów, plac Katedralny (1987 r.). Fot. Jan Więcek



8. Katowice, lotnisko w Muchowcu (1983 r.)



14. Szczecin, Jasne Błonia (1987 r.). Fot. Maria Bartkow



15. Gdańsk, Zaspa (1987 r.)

16. Łódź, lotnisko areoklubu (1987 r.). Fot. Roman Węgliński

17. Koszalin, kościół Świętego Ducha (1991 r.)



18. Rzeszów, Kościół Najświętszego Serca Jezusowego (1991 r.).
Fot. Józef Laskowski



25. Płock, stadion (1991 r.). Fot. Jan Waćkowski

Spotykamy więc znowu połączenie elementów sakralnych, głęboko przemyślanych i interpretowanych, z otoczeniem, z realnym krajobrazem kraju, nawet jeżeli jest to monotonia osiedlowych bloków czy zadymiony widok zakładów petrochemicznych. Taka wizja służy prawdzie – nie upiększa, nie zasłania, nie ozdabia. Łączy tradycyjne myślenie symbolami z realiami. Tak było zawsze w sztuce sakralnej – tej najlepszej, najbardziej wartościowej.

Tak też było z ołtarzem w warszawskim parku Agrykola, gdzie Ojciec święty celebrował Mszę świętą dokonując beatyfikacji Sługi Bożego Rafała Chylińskiego i kończąc wykład Dekalogu rozważaniem o największym przykazaniu – przykazaniu miłości. Podium, schody, mensa i tron – to, wraz ze strzelistymi formami otaczającymi ołtarz, swoisty sygnał wizualny. Był on delikatną i przestrzenną ingerencją w pejzaż, który stanowił istotę oprawy tej Świętej Ofiary. Tutaj artysta projektujący ołtarz jakby się wycofał, oddając pięknu przyrody całą aktywność, całą siłę wyrazu, całą przebogatą gamę zieleni, form gałęzi, krzewów i odblasku wody. To, co konieczne zaprojektował i wykonał człowiek, reszta – to dzieło Boże.

Przypominając słowa z pierwszej pielgrzymki, z roku 1979, Jan Paweł II powiedział do zgromadzonych w słoneczny dzień wśród zieleni parku: „«Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej Ziemi» [...] Nie przestaję ufać Duchowi Świętemu. «Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, sam go dokona» (por. Flp 1, 6). Wierzę i ufam, «sam go dokona», a Wy nie przeszkadzajcie Mu, współpracujcie z Nim, bo jesteśmy wszyscy powołani, aby stawać się współpracownikami Boga"[13].

*

Przeglądając plany, fotografie i rysunki, czytając teksty komentarzy i objaśnień, odkrywałem raz jeszcze bogactwo duchowego dorobku papieskich pielgrzymek do Polski. Uświadomiłem sobie, jak ogromny potencjał twórczej myśli, plastycznej wizji, teologicznego rozważania, włożono w tym czasie właśnie w koncepcję, projektowanie i realizację ołtarzy – widocznych znaków na szlaku papieskich dróg. Pozostając pod wrażeniem tej lektury i tych wyobrażeń, tej sporej dokumentacji, jaką przysłano Redakcji „Ethosu" – uświadomiłem sobie wyraźniej od dawna odczuwany niepokój.

Za mało bowiem poświęcamy uwagi dorobkowi tych pielgrzymek, za mało jest analiz papieskich tekstów, zbyt powierzchowna ich lektura przechwytująca z głębokich tekstów zaledwie hasła. A przecież tak wymowne były sygnały dane przez artystów, tak mocne nieraz symbole i znaki, które świadczyły o wadze tych spotkań, jakby zapowiadały ich siłę i znaczenie.

---

[13] *Ducha nie gaście. Jan Paweł II w Polsce 1 – 9 czerwca 1991*, Paris 1991, s. 304.

Ołtarze, których przecież omówiliśmy tylko część, to przypomnienie wciąż nie wykorzystanej szansy polskiego katolicyzmu. Przypomnienie zdarzeń i słów, które ciągle jeszcze wymagają rzetelnego poznania. Symbole i znaki – teraz tak samo, jak przed wiekami – treści te sygnalizowały. Czy dopełniliśmy reszty?

ANEKS

Dane dotyczące twórców, projektantów i wykonawców ołtarzy papieskich w latach 1979, 1983, 1987 i 1991. Dane nie zawsze są pełne i kompletne. W razie wykrycia błędów lub braków – prosimy o kontakt z Redakcją.

1979

Warszawa
- zamysł i wizja plastyczna; prof. Lech Tomaszewski,
- opracowanie architektoniczno-konstrukcyjne: Adolf Szczepiński;

Gniezno
- projekt ołtarza w Gębarzewie: dr inż. arch. B. Domański,
- projekt ołtarza na wzgórzu Lecha: inż. Andrzej Jórga;

Kraków
- mgr inż. arch. Jacek Czekaj;

1983

Warszawa
- brak danych;

Niepokalanów
- projekt ołtarza: prof. Grzegorz Figiel,
- realizacja – bracia zakonni;

Poznań
- projekt ołtarza: prof. arch. Jerzy Buszkiewicz,
- obraz Matki Boskiej Częstochowskiej: artysta fotografik Janusz Korpal,
- wizerunek bł. Urszuli Ledóchowskiej: artysta malarz Franciszek Felmann;

Wrocław
- projekt i realizacja zespołu w składzie: prof. Leon Podsiadły artysta rzeźbiarz, prof. Alojzy Gryt artysta rzeźbiarz, Józef Sztajer;

Opole
- projekt wyłoniono w wyniku konkursu; projekt zrealizował zespół w składzie: inż. inż. A. Domicz, J. Olejnicki, T. Waloszczyk, współpraca konstrukcyjna – inż. J. Piersiak;

Katowice
- brak danych;

Kraków
- brak danych;

1987

Lublin-Czuby
- projekt wyłoniono drogą konkursu; projekt plastyczny: artysta plastyk Dobrosław Bagiński, artysta plastyk Krystyna Bagińska, architekt Stanisław Machnik, dr inż. konstruktor Wiesław Nurek,
- nadzór architektoniczny i konstrukcyjny: arch. Stanisław Machnik, dr inż. Wiesław Nurek,
- projekt i realizacja rzeźby – Dobrosław Bagiński;

Tarnów
- projekt – ks. mgr Tadeusz Bukowski, który również projektował tron i ambony,
- prace konstrukcyjne: inż. arch. Leszek Kaczor, inż. arch. Zdzisława Dziurzyńska-Kaczor,
- realizacja konstrukcji: „Mostostal" – Tarnów,
- realizacja ołtarza ks. ks. T. Bukowski, S. Dobrzański oraz wierni,
- obraz beatyfikacyjny: Stanisław Jakubczyk.
- wykonanie tronu: Zdzisław i Renata Depukatowie,
- wykonanie ołtarza i ambony: Roman Rępała oraz Kazimierz i Adam Klimkiewicz;

Tarnów
- plac Katedralny – projekt: mgr inż. Barbara Sledzińska,
- wykonanie: mgr inż. Wojciech Mystkowski;

Kraków
- brak danych;

Szczecin
- projekt ołtarza: arch. Beata Kiesewetter-Strojny,
- projekt konstrukcyjny: inż. Zbigniew Gessing,
- konstrukcja stalowa: Stocznia Szczecińska, kierownik budowy Jan Januszkiewicz, nadzór inż. Mirosław Hamberg,
- nad całością prac czuwali z ramienia Kościoła ks. ks. Stanisław Skibiński i Lucjan Gieros SDB;

Gdynia
- projekt architektoniczny, plastyczny i rzeźbiarski ołtarza: dr inż. arch. Lech Tempczyk i dr inż. arch. Hubert Smużyński.
- ze strony Kościoła odpowiedzialny był ks. kanonik mgr Tadeusz Rosiński;

Gdańsk
- wizja i koncepcja plastyczna ołtarza: Marian Kołodziej,
- współpraca: Janina Stefanowicz-Szmidt, Anna Solvay, Łucja i Bruno Sobczakowie, prof. Lech Zaleski, Andrzej Jagodziński, Szczepan Baum, inż. Skwiercz.

Łódź
- ogólny projekt plastyczny: Karol Gawroński,
- projekt konstrukcyjny: Karol Gawroński oraz mgr inż. mgr inż.: Zbigniew Pągowski, Zbigniew Bielecki, Janusz Frey,
- projekt architektoniczny: mgr inż. arch. Leszek Łukoś;

Warszawa
- wizja i koncepcja ołtarza: art. rzeźbiarz Jerzy Kalina;

1991

Koszalin
- projekt ołtarza mgr inż. Andrzej Lorek;

Rzeszów
- projekt wyłoniono w drodze konkursu,
- projekt: mgr arch. Jerzy Żmijowski,
- opracowanie konstrukcji mgr inż. konstruktor Zdzisław Żak, strona plastyczna: Jadwiga Cebulowa,
- wykonanie: P. P. „Mostostal" Stalowa Wola, P. P. „Instal" Rzeszów – kierownictwo Władysław Zacios;

Lubaczów
- autor projektu: artysta malarz Zygmunt Czyż,
- sponsor prac wykonanych przez wiernych: Eugeniusz Surma-Spółka „Celbud" (Rzeszów);

Kielce
- projekt: zespół pod kierunkiem artysty plastyka Zbigniewa Kurkowskiego w składzie: Marian Pamuła, Jerzy Pacia,
- konstrukcja: inż. Jacek Pernal,
- rzeźby ołtarzowe: twórcy ludowi regionu kieleckiego;

Radom
- projekt wyłoniono w drodze konkursu,
- projekt ołtarza: mgr inż. arch. Tadeusz Derlatka;

Białystok
- główny projektant i architekt: mgr inż. arch. Andrzej Chwalibóg,
- konstrukcja tęczy: mgr inż. arch. Jan Krzysztof Grochowski,
- rzeźba „drzewa" Krzysztof Jakubowski,
- projekt i wykonanie: artysta plastyk Grzegorz Łoś,
- autor obrazu: artysta malarz Józef Zdziech;

Olsztyn
- projekt ołtarza oraz oprawy plastycznej wokół ołtarza artyści plastycy mgr mgr: Artur Nichthauser, Mirosław Smerek, Tadeusz Wójcik;

Włocławek
- projekt ołtarza: arch. plastyk mgr Zygmunt Baranek,
- konstruktor: dr inż. Józef Strzelecki;

Płock
- projekt plastyczny ołtarza: ks. Andrzej Kondracki,
- projekt architektoniczny: inż. arch. Czesław Korgul,
- autorka obrazu: mgr Elżbieta Plewa-Hoffman,
- kompozycje kwiatowe: Barbara Pawlikowska;

Warszawa
- projekt ołtarza i projekt przestrzenny: Jerzy Kalina.